SŁOWO POLSKIE

Rok V. Nr 106 (1244) Wydanie A

Wtorek, 18 kwietnia 1950 r.

Dziś 6 stron
Cena 5 złotych

Młodzież akademicka włącza się do walki o realizację Planu 6-letniego

Min. Skrzeszewski o zadaniach Zrzeszenia Studentów Polskich

WARSZAWA (PAP). Na Kongresie Studentów Polskich w Warszawie wygłosił przemówienie Min. Oświaty Skrzeszewski, w którym po omówieniu przemian ideologicznych wśród młodzieży akademickiej, nakreślił zadania Zrzeszenia Studentów Polskich.

Mówca stwierdził, że większość polskiej młodzieży akademickiej pragnie twórczej pokojowej pracy, pragnie z nas sami pracującymi budować fundamenty socjalizmu w Polsce oraz brać wszędzie świadomy udział w wykonaniu zadań planu 6-letniego. Młodzież akademicka coraz lepiej rozumie, że jej zdobycze — jakimi są przede wszystkim dwukrotny wzrost liczby studiujących, wzrost liczby młodzieży studiującej, wzrost procentowy liczby studentów — dzieci robotników i chłopów oraz rozwój różnych form opieki nad młodzieżą wyższych uczelni, zawdzięcza ona słusznej polityce rządu oraz wysiłkowi mas pracujących.

Młodzież ta docenia olbrzymie znaczenie dla Polski braterskiej przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim, rozumie rolę Związku Radzieckiego, jako ostoi i potężnego obrońcy pokoju, chce korzystać z doświadczeń radzieckiego budownictwa i raz ze zdobyczą przodującej nauki i sztuki radzieckiej. Pragnie zacieśnić więzy przyjaźni i współpracy z młodzieżą radziecką, a szczególnie z Komsomolem.

Wzrasta powiązanie szkół wyższych z ideologią Polski Ludowej, ideologią, opartą o naukę wielkich twórców socjalizmu. Rośnie również wśród młodzieży wpływ ZAMP-u, który nie tylko skupia 95 proc. studentów, ale który zdobył sobie autorytet i zaufanie wśród szerokich mas młodzieży niezorganizowanej.

Przechodząc do zadań młodzieży akademickiej w obecnym okresie, minister zaakcentował, że realizacja planu 6-letniego wymaga od młodzieży studiującej zwielokrotnienia wysiłków, pogłębienia świadomości politycznej i ustawicznego podnoszenia poziomu ideologicznego. Młodzież powinna się żyć budowie nowego, lepszego życia, co będzie również jej wkładem do walki o sprawiedliwy pokój na świecie. Walka o socjalizm i pokój oznacza dla młodzieży studiującej zdobywanie najmniejszego przygotowania do wykonywania przyszłego zawodu, pogłębianie świadomości politycznej i mobilizowanie sił do walki z wrogami klasowymi państwa ludowego oraz organiczne wiązanie wysiłków młodzieży z wysiłkiem świata pracy. „Jako nauczyciele, inżynierowie, lekarze, pracownicy nauki i kultury — powiedział min. Skrzeszewski — będziecie wspólnie z masami ludowymi wykonywać plan 6-letni, prowadzić dalszą socjalistyczną przebudowę naszego ustroju".

Wskazując najprostsze drogi przygotowania się studentów do wykonania tych zadań, min. Skrzeszewski szczególnie zaakcentował konieczność szybkiego kończenia studiów i grunt rownego przygotowania się do swego zawodu, znaczenie poznania nowoczesnej wiedzy, opartej o teorię marksizmu i leninizmu oraz znaczenie poznania narodowych tradycji na szej nauki. Studenci powinni bezkompromisowo walczyć o wzmacnianie dyscypliny, kształtować socjalistyczny stosunek do pracy i wzmacniać zwartość demokratycznego ruchu studenckiego, przeciwstawiając się wszelkim próbom rozbijania jego jedności.

Mówca nawiązał do celu kongresu, jakim jest powołanie Zrzeszenia Studentów Polskich.

Zadaniem Zrzeszenia jest mobilizować młodzież do rzetelnych i skutecznych studiów, współdziałać z władzami ludowego państwa w ustawicznym polepszaniu warunków pracy i bytu młodzieży akademickiej, prowadzić działalność kulturalno-oświatową i sportową, prowadzić pracę nad umasowieniem i podnoszeniem poziomu ideologicznego oraz wiązać tę pracę z ogólnopolskim ruchem zawodowym, jak również z całą ludową młodzieżą i jej przodującym oddziałem — ZMP.

„Powiązanie ruchu studenckiego z całym ruchem zawodowym — powiedział minister Skrzeszewski w zakończeniu swego przemówienia — odegra poważną rolę w przełamywaniu resztek izolacji wyższych uczelni od potrzeb i interesów mas ludowych oraz przyśpieszy proces pełnego włączenia się wyższych uczelni do życia ludowego państwa".

Z okazji 58 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, cały naród składa Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej serdeczne życzenia nowych wspaniałych sukcesów w pracy nad budową Polski Socjalistycznej — wielkiej siły w światowym obozie pokoju i postępu.

W ŚWIETLE DNIA

Realizujemy pokój

„Jest wiele różnic między ludźmi na świecie — głosi Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Nie wszyscy mają jednakowe poglądy polityczne. Są ludzie różnej wiary i ludzie niewierzący, są ludzie różnych narodowości i ras. Ale jest taka sprawa, która łączy olbrzymią większość ludzi wbrew wszelkim różnicom. Jest taka sprawa, która dotyczy wspólnego losu całej ludzkości i osobistego losu każdego człowieka. Jest to sprawa pokoju".

W ostatnich dniach byliśmy świadkami olbrzymich manifestacji pokojowych na całym świecie. Do takich manifestacji zaliczyć trzeba ostatnią sesję sztokholmską, posiedzenie prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Tydzień Międzynarodowej Solidarności Bojowników o Wolność i Demokrację, a także nieustanną walkę doker ów francuskich i włoskich, którzy odmawiają wysładunku broni amerykańskiej. Front obrońców pokoju rośnie z dnia na dzień i obejmuje już dzisiaj miliard ludzi na całym świecie.

W ostatnich dniach byliśmy także świadkami manifestacji obozu podżegaczy wojennych. Do takich manifestacji zaliczyć musimy rajdy samolotów amerykańskich nad Bałtykiem, bezczelne naruszenie granic radzieckich przez amerykańską „twierdzę latającą".

Czy świadczy to, że sytuacja międzynarodowa zaostrza się jeszcze bardziej, że wojna na jest nieunikniona?

„Kłamią ci, którzy twierdzą że nie da się uniknąć wojny. Olbrzymia większość ludzkości wojny nie chce. I wojny nie będzie" — głosi Manifest.

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że im większa jest solidarność mas pracujących całego świata, im większa jedynomyślność wszystkich ludzi dobrej woli, niezależnie od ich rasy, wyznań religijnych czy przekonań politycznych — tym większa jest wściekłość garstki podżegaczy wojennych. Urządzają oni wszystkie sposoby propagandy, prasę, radio, film, ubierają pośnieżnie na siebie skórę baranka, rozgłaszają nawet słowem pokój, kiedy nie mogą już zastraszyć bombą atomową. Czynią wszystko, aby zaskarbić sobie zaufanie tych łatwowiernych, którzy wierzą jeszcze w mglisty izolacjonizm czy w puste frazes o erze amerykanizmu.

Ich wysiłki nie zdadzą się na nic. Sesja sztokholmska wyraźnie sprecyzowała zasady walki o pokój. Ten rząd, który pierwszy użyje broni atomowej, uważany będzie za zbrodniarza wojennego.

Człowiek, zagrzebany w swoich codziennych troskach, mógłby powiedzieć: czy wojna będzie, czy nie — to nie zależy od mojej woli. Co ja mogę uczynić dla ratowania pokoju? Kto będzie liczył się z moim słabym głosem?

Polski Komitet Obrońców Pokoju szierował do narodu manifest, wzywający do złożenia podpisów pod żądaniem zakazu użycia broni atomowej.

Polski Komitet Obrońców Pokoju umożliwił każdemu człowiekowi zamanifestowanie swej woli obrony pokoju, czynne włączenie się do walki o pokój — przez wzięcie udziału w akcji składania podpisów pod zakaz użycia bomby atomowej.

Akcja zbierania podpisów pod manifest walki o pokój będzie jeszcze jedną poważną i potężną manifestacją naszych uczuć dla Związku Radzieckiego i całego obozu postępu i pokoju, będzie dowodem naszej międzynarodowej solidarności i braterstwa z ludźmi, zrywającymi okowy kapitalizmu, będzie ona potwierdzeniem słów zawartych w Manifeście, że „wałczymy o pokój każdym dniem naszej pracy, każdą czytą Planu Sześcioletniego, każdą tonę węgla, każdym cetnarem zboża, każdą cegłą nowych domów".

Kładąc swój podpis pod Manifestem PKOP musimy poprzeć go jeszcze bardziej wytężoną i ofiarną pracą — właśnie dla sprawy pokoju.

I dlatego właśnie nasz głos i nasza praca w polskim Wrocławiu będą miały znaczenie wyjątkowe. Tu bowiem planowano ostatnią wojnę, tu zakończyła się ona, tu padło pierwsze hasło obrony pokoju i tu pokój ten realizujemy najpełniej, codziennie, wszystkimi siłami.

Delegacja Związku Bojowników o Wolność i Demokrację złożyła w ub. niedzielę wieniec na grobach żołnierzy radzieckich poległych w walkach o Wrocław. Fot o: Czelny.

OSLO. W ostatnich czasach w największych miastach Nor węgii powstałe przeszło 30 stałych komitetów obrońców pokoju. Wzmaga się tu fala protestów przeciwko militaryzacji kraju i związanemu z nią pogarszaniu się stopy życiowej mas pracujących.

Uroczystości w Poznaniu. Poczty sztandarowe delegacji w pochodzie przed domem, w którym dowództwo niemieckie podpisało akt kapitulacji Wrocławia. Fot o: Czelny.

Powołanie Woj. Komitetu Obchodu 1 Maja

WROCŁAW W dniu wczorajszym na zebraniu przedstawicieli organizacji i zrzeszeń powołano Wojewódzki Komitet Obywatelski Obchodu 1-go Maja. W skład Komitetu weszli:

Kazimierz Witaszewski czł. KC PZPR, I sekr. KW. **Ignacy Logo Sowiński** — prze wodn. ORZG, wiceprezes WKOP. **Jan Sadziak** — przewodn. Woj. Komitetu Wykonawczego Zjedn. Stronnictwa Ludowego. **Prof. dr Stanisław Kulczyński** — rektor Uniwersytetu i Politechniki, przew. Woj. Kom. Obrońców Pokoju. **Leon Adamowski** — pełnomocnik CKSD. **Aleksander Nizyński** — I Sekr. WK Stronnictwa Prac. **Prof. Szlaszyński** — wojewoda wrocławski. **Henryk Kołodziejczyk** — przewodn. Wojew. Rady Narodowej. **Gen. Wsiewołod Strażewski** — dowódca O W. **Jan Zbawski. Józef Ciszak** — górnik z Kopalni „Bolesław Chrobry". **Antoni Chema** — kolejarz z Wrocławia. **Płk. Roman Orłowski** — przewodn. Zarz. Okr. Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację. **Jan Karst** — przewodn. Zarz. Wojew. ZMP. **Maria Jarema** — przodown pracy. **Jerzy Krajewski** — sekretarz Z. W Z S Ch. **Wojciech Matysiak** — czł. Spółdzielni Produkcyjnej Nieszawice czł. Woj Kom Obrońców Pokoju. **Bolesław Geraga** — I sekr. KM PZPR. **Jan Johan** — przodownik pracy Pafawag. **Barbara Malkowa** — wiceprzewodn. Zarz. Woj. Ligi Kobiet. **Paweł Sierny** — górnik z kop. „Victoria" czł Woj. Komitetu Obrońców Pokoju **Andrzej Jasiński** — kurator Okręgu Szkolnego. **Pik Andrzej Lipiński** — komendant wojew. SB czł. WKOP **Czesław Koziej** — przodownik pracy Pafawagu. **Czesław Ciapa** — komendant Chorągwi ZHP, **Stanisława Zasuń** — przodown. pracy z PZPB Bielawa, **Irena Tarłowska** — redaktor naczelny „Gazety Robotniczej", **Stanisław Bacia** — przewodn. ZO ZAMP **Zbigniew Suchecki** — sekretarz Woj. Kom. Obrońców Pokoju, **prof. dr. Marian Jakubiec** — wiceprezes Zarz. OK TPPR **Katarzyna Gruberowa** — sekr. odpow. Zarządu Okr. TPPR, członek Woj. Kom. Obrońców Pokoju, **Kasper Gęsicki** — traktorzysta z POM pow. Wrocław, **Stanisław Dyga** — prezes Oddziału Zw. Literatów Polskich — członek Woj Komitetu Obrońców Pokoju, **Henryk Szletyński** — Dyr. Teatrów Dramatycznych — członek Woj. Komitetu Obrońców Pokoju, **Piotr Kałużny** — chłop z gm. Nowizna, pow. Dzierżoniów, **Jerzy Garda** — dyr. Opery Dolnośląskiej — członek Woj. Komitetu Obrońców Pokoju, **Leopold Bonet** — robotnik rolny z PGR Wilków, **Antoni Tusiło** — przodownik pracy Fabryki Śrub „Archimedes" we Wrocławiu.

Kara śmierci i więzienia dla sabotażystów przem. farmaceutycznego

WARSZAWA (PAP). Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie rozpatrywał sprawę b. wyższych urzędników Ministerstwa Zdrowia: b. dyrektora Zjednoczonych Aptek Społecznych (ZAS), mgr. Daszkiewicza Mariana b. p. o. naczelnika wydziału zaopatrzenia w departamencie farmacji, mgr. Koniecznego Zygmunta oraz b. dyrektora na czelnego biura sprzedaży artykułów farmaceutycznych —Welengera Alfreda.

Przestępcza działalność oskarżonych polegała na zorganizowanym sabotażu w przemyśle farmaceutycznym i w obrocie lekami. Oskarżeni hamowali rozwój państwowego przemysłu farmaceutycznego przez nierozprowadzanie lekarstw. W hurtowniach gromadzili olbrzymie zapasy, a niektóre fabryki państwowe by zmuszone wstrzymać produkcję, mając pełne magazyny. Za olbrzymie sumy, przeznaczone przez rząd na sprowadzenie z zagranicy leków i surowców, których brak w Polsce, importowali leki niepotrzebne lub takie, które w dostatecznej ilości produkowane są w kraju.

W swojej przestępczej działalności oskarżeni byli inspirowani przez przedstawicieli koncernów zagranicznych, od których otrzymywali znaczne kwoty w dolarach i złotych.

Sąd skazał Daszkiewicza Mariana na karę śmierci, Koniecznego Zygmunta na karę 15 lat więzienia, a Wellengera Alfreda na karę 10 lat więzienia

W piątą rocznicę wyzwolenia Ziem Zachodnich liczne delegacje organizacji społecznych Dolnego Śląska przybyły ze sztandarami do Poznania, by przed domem, w którym dowództwo wojsk niemieckich podpisało kapitulację Wrocławia, uczcić zwycięstwo wojsk radzieckich. Fot o: Czelny.

W skrótach

LONDYN. W pobliżu Singapore nastąpiła eksplozja na tankowcu brytyjskim „Langula". Spłonęło 4,5 milionów litrów benzyny lotniczej.

TEL AVIV W Jaffie zawalił się 4-ro-piętrowy dom, w którym przebywało około 70 osób. Dokładna liczba ofiar nie jest znana. Dotychczas wydobyto spod gruzów zwłoki 13 ofiar.

MOSKWA. 16 kwietnia przybył do Moskwy ambasador Argentyny w ZSRR — H. Otero.

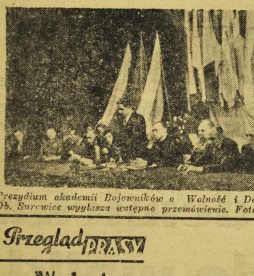

Prezydium akademii Bojowników o Wolność i Demokrację. Ob. Surowice wygłasza wstępne przemówienie. Foto: Czelny.

Nie pozwolimy gangsterom pogrążyć świat w odmętach wojny

Togliatti o zadaniach Komunistycznej Partii Włoch w walce o pokój

RZYM. (PAP) W dyskusji nad referatem Scoccimarro p. t: „Polska o pokój, pracę i wolność", wygłoszonym na plenum KC Komunistycznej Partii Włoch — zabrał głos sekretarz generalny partii — Togliatti.

Charakteryzując sytuację na forum międzynarodowym, Togliatti wskazał, że sytuacja ta jest obecnie znacznie wyraźniejsza i poważniejsza, aniżeli przed dwoma laty lub przed rokiem, a nawet przed kilku miesiącami. Sytuacja ta rozwija się w kierunku dalszych komplikacji. Dochodzi już nawet do takich incydentów pogranicznych, jak ostatni incydent w rejonie morza Bałtyckiego, który powinien przynaj mniej otworzyć oczy tym, którzy leszcze nie uzmysłowili sobie prawdziwej sytuacji.

Ten incydent pograniczny miał miejsce nie na półkuli zachodniej, nie na wybrzeżu lub wodach terytorialnych USA lub sąsiadujących z nimi krajów. Do incydentu tego doszło na terytorium ZSRR w odległości 10 tysięcy kilometrów od Ameryki i ten jeden fakt wystarczy, aby zdemaskować Stany Zjednoczone jako mocarstwo bezwstydne w swych tendencjach agresywnych — mocarstwo, które w celu przygotowania wojny agresywnej posyła bron do naj rozmaitszych krajów świata.

Do powyższych faktów nale ży jeszcze dodać wielki i wciąż rosnący chaos w ekonomice i polityce tzw. świata zachodniego. Marksiści doskonale rozumieją, czym należy wyjaśnić ten rosnący i tragiczny chaos, ów rozkład tzw. świata zachodniego.

Gdyby nie było ingerencji reakcyjnych sił z zewnątrz, zmierzających do podtrzymywa na reżimu Franco, de Gasperi, Salazara, klerykalnego reżimu w Austrii, reżimu Bidsult itp. — w Europie zachodniej istniałby już inny układ społeczny.

Przechodząc do spraw włoskich — Togliatti wskazał, że utworzony w wyniku wyborów z dnia 18 kwietnia 1948 r. reakcyjny blok rządowy z chrześcijańską demokracją na czele był w rzeczywistości polityczną i społeczną platformą przygotowań, zmierzających do powrotu faszyzmu oraz przygotowań do nowego konfliktu międzynarodowego. Dla tego blok 18 kwietnia utworzony został pod szyldem antykomunistycznym i nie mógł mieć żadnego innego szyldu. Omawiając osiągnięcia i dalsze zadania Kom. Partii Włoch — Togliatti powiedział:

Partia nasza oraz partia socjalistyczna, ich siła, prestiż i autorytet, którym cieszą się one w swej jedności — stanowią poważną przeszkodę na drodze Trumana, człowieka tak osobliwie powiązanego z gangsterami z Kansas - City, na drodze imperialistów anglo - amerykańskich i tych wszystkich, którzy łudzą się, jakoby nie było rzeczą trudną pogrążyć raz jeszcze Europę i świat w odmęty wojny.

W dziedzinie polityki międzynarodowej — proponujemy politykę pokoju i musimy wysuwać nasze propozycje w ten sposób, aby umożliwić zgodę na nie nawet tym, którzy dalecy są od pojmowania wszystkich pozycji naszego programu. Do rzędu tych propozycji należy konkretna walka o zakaz broni atomowej, o pomoc, kę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim Chinami i krajami Europy wschodniej.

W dziedzinie ekonomicznej proponujemy program konstruktywny, zdążający do tego, aby zaleczyć niektóre, najbardziej straszliwe rany, jak brak pracy dla robotników i brak ziemi dla olbrzymiej większości chłopstwa.

Na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju sala obrad wypełnia się setkami delegatów z całego D. Śląska. Foto: Czelny.

Przegląd PRASY

Wokół porozumienia Rządu R.P. z Episkopatem

Niedzielne „Słowo Powszechne", organ katolicki, w artykule Konstantego Łubieńskiego, zastanawiając się nad źródłami zawartego porozumienia stwierdza:

„Nie mogły ujść uwadze Episkopatu ogromne osiągnięcia Rządu na odcinku społecznym, które właśnie w świetle katolickiej doktryny społecznej zasługują na szczególne uznanie".

Paweł Jasienica w tym samym numerze „Słowa Powszechnego" pisze:

„Podpisanie układu jest pierwszorzędnej wagi wydarzeniem w wewnętrznym życiu naszego kraju. W tym się zorientować nie trudno. Warto jednak, i to nawet bardzo warto, pomyśleć o tym, że jest to wydarzenie z kategorii tych, które w żadnej mierze nie mogą uchodzić na zaściankowe sensacje... Episkopat polski decyduje się realizować katolicyzm w państwie socjalistycznym, uznając prawomocność dokonanych reform społeczno - gospodarczych".

„...Zawarcie i podpisanie omawianego tu układu jest posunięciem samodzielnie zdecydowanym i przeprowadzonym przez Polaków. To podnosi znaczenie Polski w oczach wszystkich naszych bliższych i dalszych między narodowych partnerów".

Organ KC PZPR „Trybuna Ludu" — stwierdza w związku z podpisanym porozumieniem:

„...Porozumienie oparte jest o zasadę kierowania się przez Episkopat współczesną polską racją stanu. Rząd, zgodnie z całą swą dotychczasową polityką, w sprawie stosunku do kościoła, która znalazła wyraz w oświadczeniach, rządowych i aktach ustawodawczych, stoi na gruncie poszanowania wolności religijnej i dał temu wyraz w szeregu punktów porozumienia w sprawie nauczania religii w szkołach w sprawie istniejących dotychczas szkół katolickich itd.

Pismo zwraca przy tym uwagę na postawę części patriotycznego duchowieństwa:

„Dobrze się stało, że stanowisko części duchowieństwa, wypowiadającej się w ostatnich miesiącach za lojalnym stosunkiem kościoła do państwa, znalazło wyraz w akcie porozumienia, które niewątpliwie umacnia siły pokoju, potęguje uczucie spokoju w społeczeństwie, jest wynikiem wspaniałych osiągnięć Polski Ludowej na wszystkich polach budownictwa gospodarczego, kulturalnego i państwowego".

Niedzielny „Kurier Codzienny", pismo Stronnictwa Demokratycznego, tak komentuje fakt zawarcia porozumienia między Rządem a Episkopatem:

„Rząd Polski wielokrotnie miarodajnych wypowiedziach jasno określał swój stosunek do kościoła. Zawsze stał on na stanowisku poszanowania wolności religijnej, ale równocześnie wysuwał polską rację stanu ia ko naczelną zasadę, obowiązującą w całym naszym życiu państwowym, także w zakresie związanym z działalnością kościoła i duchowieństwa w Polsce. Dobro Rzeczypospolitej również i w tej dziedzinie musiało być uznane za najwyższe prawo. Stanowisko to było przez cały czas konsekwentne, a podpisane obecnie porozumienie potwierdza tylko jego słuszność."

Delegacje społeczeństwa wrocławskiego na cmentarzu radzieckim we Wrocławiu składają hołd bohaterstwu żołnierzy, którzy w zwycięskich walkach z armiami hitlerowskimi — oddali swe życie o wyzwolenie Ziem Zachodnich. Foto: Czelny.

Członkowie klubów racjonalizatorskich

podejmują współzawodnictwo długofalowe

Postanowienia II Zjazdu racjonalizatorów dolnośląskich

WROCŁAW. — Racjonalizatorzy, przodownicy pracy i przedstawiciele nauki, zebrani na II Wojewódzkim Zjeździe we Wrocławiu, uchwalili rezolucję, w której postanawiają:

Członkowie klubów racjonalizatorskich wzorem racjonalizatorów kolejarzy podejmą w terminie do 20 bm. na swoich zakładach pracy konkretne zobowiązania 1-majowe i włączą się do powszechnego długofalowego współzawodnictwa pracy.

Do 15 maja br. każdy klub rozpracuje kolektywnie i ułoży plan pracy, uwzględniający: tematykę zagadnień, którymi powinni zająć się racjonalizatorzy; sposoby nawiązania ścisłej współpracy z wyższymi zakładami naukowymi; metody podniesienia kwalifikacji załogi fabrycznej.

Tematykę zagadnień nowatorskich podawać do publicznej wiadomości i rozpisywać otwarte konkursy.

Zobowiązać Komisję Współpracy do powszechnego długofalowego współzawodnictwa pracy.

Wezwać Komisję Współpracy do wytypowania tematów i opracowania ich na warsztatach naukowych Politechniki i Uniwersytetu.

Zobowiązać kluby racjonalizatorskie do periodycznej (raz na miesiąc) sprawozdawczości i nadsyłania sprawozdań do Komisji Współpracy przy ORZZ.

Zaapelować do organizacji partyjnych i związkowych, aby otoczyły czułą opiekę kluby racjonalizatorskie i racjonalizatorów.

Zwołać w czwartym kwartale III zjazd dla podsumowania pracy i wytyczenia dalszych metod i form rozwoju racjonalizatorstwa i podniesienia stylu pracy.

Wystąpić do odpowiednich instancji z konkretnym wnioskiem przyśpieszenia procedury załatwiania propozycji nowatorskich.

Zainteresować zarządy centralnych zjednoczeń sprawą określenia i rozszerzenia kompetencji klubów racjonalizatorskich w zakładach pracy.

Powołanie Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu obrad prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — 16 bm. omówiono i podjęto uchwały, wytyczające program działania Komitetu na najbliższą przyszłość oraz uchwalo no manifest do narodu.

W dyskusji zabierali głos prof. poseł Lange, ob. Pałacowa, ob. Kociuba, Jerzy Borejsza, Wojciech Kętrzyński, Stefan Ignar i inni.

UCHWAŁA O POWOŁANIU KOMITETU WYKONAWCZEGO

Wobec poważnego rozszerzenia zakresu pracy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju posta nawia się wyłonić spośród członków jego prezydium Komitet Wykonawczy w liczbie 10 osób, który przejmie funkcje generalnego sekretariatu.

Dla utrzymania codziennej łączności między Komitetem Wykonawczym a komitetami terenowymi i prowadzenia bieżącej pracy organizacyjnej zostanie powołany etatowy sekretarz. Bezpośrednim przełożonym sekretarza jest przewodniczący lub urzędujący zastępca przewodniczącego.

Do komitetu wykonawczego wchodzą: prof. Jan Dembowski, — przewodniczący, Stefan Ignar — wiceprzewodniczący, Leon Kruczkowski — wiceprzewodniczący, Adam Rapacki — wiceprzewodniczący oraz następujący członkowie prezydium: Jerzy Borejsza, Tadeusz Ćwik, Józef Dłuski, Władysław Matwin, Franciszka Pałacowa, Irena Sztachelska.

W czasie trwania obrad przy byli na salę, witani hucznymi oklaskami, czołowi działacze światowego ruchu pokoju, Carlos Rafael Rodriguez (Kuba), Pedro Mota Lima (Brazylia), prof. dr. Carlos Noble (Meksyk) i dr James G. Endicott — pastor z Kanady.

Posiedzenie Prezydium Komisji Głównej do Spraw Kultury

WARSZAWA. (PAP) Pod przewodnictwem premiera Józefa Cyrankiewicza odbyło się posiedzenie prezydium Komisji Głównej do Spraw Kultury.

Na posiedzeniu zatwierdzony został plan szkolenia pracowników kulturalno - oświatowych dla organizacji masowych na rok 1950, spełniający w znacznej mierze postulat wspólnego szkolenia aktywu kulturalnego robotniczo-chłopskiego. Ponadto przedyskutowano i ustalono zakres i formy udziału organizacji masowych w ogólnopaństwowych akcjach kulturalnych na r.b.

Komisja Główna postanowiła również utworzyć podkomisję repertuarową teatrów amatorskich przy prezydium Komisji Głównej, na miejsce dotychczas działającej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki — centralnej międzyorganizacyjnej komisji repertuarowej.

Dzięki zespołowemu współzawodnictwu w budownictwie

wzrasta wydajność pracy

podnosi się dyscyplina, tanieją koszta budowy

WARSZAWA (PAP) 2.418 zespołów robotniczych różnych specjalności budownictwa z terenu całego kraju bierze udział w zainicjowanym przez czołowego racjonalizatora Michała Krajewskiego, współzawodnictwie o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce.

W nowej tej formie współzawodnictwa najliczniejszy udział biorą robotnicy Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych. Do chwili obecnej z PPB przystąpiło do współzawodnictwa 925 zespołów racjonalizowanych i 362 zespoły niezracjonalizowane, obejmujące ogółem ok 15.000 robotników.

Na drugim miejscu pod względem ilości zespołów biorących udział we współzawodnictwie znajduje się Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane (424 zespoły zracjonalizowane i 209 niezracjonalizowanych). Z Przedsiębiorstw Budownictwa Przemysłowego bierze udział 318 zespołów zracjonalizowanych i 182 zespoły niezracjonalizowane.

I tak np. załoga PBP nr. 9 pracująca na budowie jednej z fabryk warszawskich zwiększyła swą przeciętną wydajność o około 50 proc. Zespół betoniarzy SPB, zatrudniony na jednej z budów w Łodzi osiąga obecnie 275 proc. normy, zaś cała załoga PPB nr 2 pracująca na terenie Łodzi osiąga przeciętnie wydajność ok 160 proc. normy.

Zakończenie współzawodnictwa o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce nastąpi w dniu 30. 6 br., po czym specjalnie powołana komisja dokona obliczenia ostatecznych wyników.

Biorące w chwili obecnej udział we współzawodnictwie zespoły budowlane obejmują ogółem 26.777 robotników i 1445 pracowników umysłowych.

WARSZAWA (PAP). Dnia 16 bm. wyjechała do Niemieckiej Republiki Demokratycznej na zaproszenie Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (F. D. G. B.), delegacja Polskich Związków Zawodowych z sekretarzem CRZZ Ireną Piwowarską na czele.

Celem wyjazdu delegacji jest zapoznanie się z działalnością i osiągnięciami związków zawodowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz uczestniczenie w obchodzie święta 1 Maja w Berlinie.

Desant na Hainan

Chińskie Wojska ludowe gromią niedobitki sił Kuomintangu

NOWY JORK (PAP). Chińskie wojska ludowe dokonały skutecznego desantu na wyspie Hainan u południowego wybrzeża Chin.

Z dotychczasowych wiadomości wynika, że w lądowaniu wzięło udział około 3 tysięcy żołnierzy armii ludowej, którzy złamali opór lotnictwa i floty Czang-Kai-Szeka.

Uchodźcy czangkaiszekowscy którzy przybyli do Hongkongu z Hainanu, twierdzą, że sytuacja wojskowa na wyspie jest beznadziejna dla Kuomintangu i że oddziały Czang-Kai-Szeka wycofują się powoli ku jej południowy kraniec.

KONIK POLNY
Dodatek „Słowa Polskiego" dla dzieci

BUCIKI MARYSI

Marzeniem małej Marysi były brązowe bucki z wysoką cholewką, takie właśnie, jakie miała Kazia wójtówna. Ileż to razy rozczarowanymi oczkami wodziła za jedynaczką bogatego gospodarza, która z dumą paradowała po błotnistej drodze w lśniących buckach.

Kazi tak marzły czerwone nóżki, gdy wczesnym rankiem gniała siedem gąsek na pastwisko! Trzy z nich były siedzice, trzy białe jak śnieg, a jeden czarny bardzo zły; nie tylko nie bał się Maryśnej rączki, uzbrojonej w wierzbową witkę, ale nawet głośnego ujadania żółtego pieska — Burka.

To było całe bogactwo wdowy Kuklinę — matki Maryśi. Wiadomo, na wdowim gospodarstwie nie przelewa się.

Często Maryś prosiła mamusi:

— Matuś kochana, kupcie mi trzewiki...

Wdowa Kuklina wzdychała wówczas ciężko:

— Cóż ja, dziecino, poradzę... Może po żniwach, może jak sprzedam gąski na targu...

Ale minęło lato, nadeszła jesień, na św. Marcina pani wójtowa kupiła od matki marysinej dwie najtłustsze gąski, ale mimo to marzenie Maryśi po dawnemu stało na półce u szewca w pobliskim miasteczku.

— Pojedziemy chyba na Ziemie Zachodnie, tam może odmieni się nasza dola — powiedziała pewnego razu wdowa Kuklina.

Cały mędemy dobytek zebrały w dwóch skromnych tobołkach i udały się w nieznane. Dolny Śląsk przypadł bardzo do serca zarówno Marysi, jak i jej matce, ale — prawdę mówiąc — nie za bardzo poprawił się los rodzinie wdowy Kuklinę... Cóż z tego, że otrzymała parę morgów gruntu i zupełnie ładny do zamieszkania domek; jak może sadziesz chodziła taki kęs drogi boso, lub w drewnianych chodakach! — martwiła się matka. Ale wkrótce okazało się, że i na to znajdzie się rada...

A zaczęło się to tak: Najpierw do Rutkowa zaczęli przyjeżdżać w niedzielę robotnicy wrocławskiej fabryki, a wkrótce potem rozeszła się wiadomość, że w wiosce organizuje się rolnicza spółdzielnia produkcyjna.

— Co to jest, matusiu, taka spółdzielnia? — dopytywała się wieczorem Maryśia.

— A no, widzisz, córeczko — odpowiedziała matka — spółdzielnia to jest to, gdy wszyscy razem pracują na gospodarstwie. Roboty się nie boję, pracuję od świtu do późnej nocy, ale sama wiesz, jak tum ciężko. A w spółdzielni będzie inaczej. Nie będę potrzebowała już martwić się sama o ziarno do siewu, o konie, o maszyny, bo wszystko będzie własnością gromady. Popróbuję.

I wdowa Kuklina przystąpiła do spółdzielni produkcyjnej. Odtąd dobrobyt i spokój zagościł w małym domku w Rutkowie. A po pierwszych żniwach matka wróciła z miasta i z uśmiechem wręczyła córeczce dużą paczkę. Maryśia wiedziała doskonale, co zawierało tekturowe pudełko.

Marzenie dziewczynki po tylu latach spełniło się. Trzymała w ręce wysokie, śliczne brązowe bucki...

Cłocia Hania

WIOSENNE PRACE

Na początku
każdej wiosny,
pod korzonkiem
starej sosny
urządzają krasnoludki
szpital schludny
choć malutki.

A opiekę
nad szpitalem
pełni co dzień,
pełni stale,
z własnej woli
z własnej chęci,
niestrudzony
doktór Pręcik.

Po szpitalu
wciąż się kręci,
coś notuje
dla pamięci,
warzy zioła,
wietrzy sale...
— Ilu chorych?
— Nie ma wcale!

Chorych nie ma,
lecz kto zgadnie
czy dziś z sosny
kto nie spadnie.
Właśnie bąk spadł
i kark skręcił.
Już go leczy
doktór Pręcik.

LUD

STÓŁ

J. TUWIM

Wyrosło w lesie drzewo potężne,
Twarde, wysmukłe i niebosiężne.

Raz przyszli drwale, drzewo zrąbali,
Bardzo się przy tym naharowali.

Potem je konie na tartak wlokły,
Tak się zziajały, że całe zmokły.

Na tym tartaku warczące piły
Tak drzewo cięły, że się stępiły.

Kupił te szorstkie listwy i deski
Stolarz warszawski, Adam Wiśniewski

Adam Wiśniewski, nie lada majster,
Wziął piłę, młotek, hebel i klajster.

Mierzył, heblował, kleił, sposobił,
Zbijał, malował, wreszcie stół zrobił.

Tyle to trzeba było mozołu
Dla sporządzenia jednego stołu!

WSZYSCY dla WSZYSTKICH

J. TUWIM

Murarz domy buduje,
Krawiec szyje ubrania,
Ale gdzieżby co uszył,
Gdyby nie miał mieszkania?

A i murarz by przecie
Na robotę nie ruszył,
Gdyby krawiec mu spodni
I fartucha nie uszył.

Piekarz musi mieć buty,
Więc do szewca iść trzeba,
No, a gdyby nie piekarz,
To by szewc nie miał chleba.

To dla wspólnej korzyści
I dla dobra wspólnego
Wszyscy muszą pracować,
Mój maleńki kolego.

KOTKI WIERZBOWE

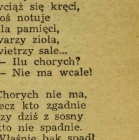

Stoi wierzba przy drodze.
Źle się działo niebodze:
Wiatr ją chłostał, mróz szczypał,
Śnieżek na wpół zasypał.

— Miałam, biedę, miałam,
ledwie że ustałam,
troszkę się skrzywiłam —
taka wiatru siła.
Jak przyleci znowu
zepchnie mnie do rowu.

Odeszła już wichura,
zabłądziła gdzieś w górach.
Śnieg roztajał i spłynął —
pożegnał się z wierzbiną.

— Piecze słonko, piecze,
ciepło jak za piecem!
Czuję wiosny tchnienie,
prędko wygląd zmienię,
Będę miała korony —
gałązeczki czerwone!

Już się stroi wierzbina,
tysiąc bazieć przypina,
tysiąc kotków — kto woli —
a nie wierzysz, to policz!

L. Wiszniewski

TRZY CÓRKI

BAJKA TATARSKA

Byli sobie pewna wdowa. Dzień i noc pracowała bez przerwy, aby wyżywić i odziać swoje trzy córki.

I wyrosły te trzy córki, szybkie jak jaskółki. A twarze miały jasne i piękne.

Jedna po drugiej opuszczały za mąż i opuściły dom matki. Młodsza para lat Siewnisja-matka ciężko zachorowała i wysłała do swych córek rudą wiewiórkę.

— Powiedz im, przyjaciółko, żeby do mnie przyszły.

— Ach — westchnęła najstarsza, gdy usłyszała smutną wieść. — Jakże bym chętnie poszła, ale muszę najpierw wyszorować te dwie misy.

— Co, wyszorować dwie misy? — oburzyła się wiewiórka. — Będzie wiele na wieczne czasy z tymi misami związana.

W tej chwili zeskoczyły ze stołu misy i objęły jak kleszczami od góry do dołu najstarszą córkę. Przewróciła się córka na podłogę i wywróciła ze swego domu zmieniona w wielkiego żółwia.

Spuskała wiewiórka do młodszej córki.

— O, jaka szkoda. W tej chwili bym do matki pobiegła, ale muszę najpierw utkać płótno na jarmark.

— A więc tkaj przez całe swoje życie bez przerwy — powiedziała wiewiórka.

I druga córka zamieniła się w pająka.

A najmłodsza miesiąc właśnie ciasto, gdy przyszła do niej wiewiórka ze smutną wieścią. Nie wytrzymały ani słowa, nie otarłszy nawet oblepionych ciastem rąk, tak jak stała, pobiegła do swej matki.

— Przynieś zawsze ludziom słodycz i radość, drogie dziecko — powiedziała wiewiórka — a ludzie będą zawsze ciebie i dzieci twoje i wnuki i prawnuki i chronić.

Tak się też stało. Najmłodsza córka żyła wiele lat. A gdy przyszła chwila śmierci, zmieniła się w złotą pszczółkę.

Przez całe lata dzień w dzień zbiera pszczółka słodki miód dla dzieci i jej przednie łapki oblepione są zawsze słodkim płynem. Za to zimą, gdy wszystko dokoła ginie z zimna, pszczółka śpi sobie spokojnie w cieplutkim ulu, a gdy się przebudzi — je miód i cukier.

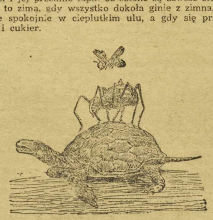

POCZTA Konika Polnego

W ostatnim czasie zebrała się duża paczka listów od naszych małych czytelników. Nie stety, wszystkim na listy odpowiedzieć dzisiaj nie można. Tym dzieciom, które przesłały pozdrowienia i życzenia świąteczne, serdecznie dziękuję.

JANUSZ JÓZEFIK z Wrocławia. List Twój przeczytałam z zainteresowaniem. Muszę przyznać, że masz rację. Ja nad tym myślałam, by „Konika Polnego" drukować w takim formacie, aby później zrobić z gazetek książkę. Niestety, w zrealizowaniu tego projektu są na razie trudności.

HENIO HERMASZ skarży się, że musi ciągle dużo uczyć przed końcem roku. Nie tylko od doroslych wymaga nasza Ojczyzna pracy. Dzisiaj już niedługo wakacje — to wyhasasz się do woli.

Wszystkich moich małych czytelników serdecznie pozdrawiam.

„Konik Polny"

MAJSTER — KLAJSTER

Przybył do klasy „nowy", choć już było ze trzy miesiące od początku roku.

Posadził przy Petronelce tego nowego, co mu było Janek.

— Z nowym siedzieć, to też... — mamrocze Petronela i wykrzywia się na niego, jak na środę niedziela.

A tu właśnie miały być rachunki. Wyjęła Petronela książkę od rachunków, a ta książka pozał się Boże! Ośle uszy powykręcane, stroniczki powy dzierane, okładka podarta...

Wyja' Janek swoją książkę — a tu książeczka jak z pude leczka. Okładki ma w drobne kwiatki, oprawiona jak należy. Niech zobaczy, kto nie wierzy.

Wpadł przez okno wiatr, co lubił wpadać do klasy, — Hosal hosa! hosa! dana!. — i po ławkach i po ścianach.

Dmuchnął w książkę Petronelki. Co się dzieje, Boże wielki! Wszystkie strony i stroniczki hop! hop! hop — jak tanecznicżki skaczą po ławkach, po ścianach — hop sa, hosa, sa! Hop da dana! Petronelki arytmetyka koziołki po kia się fika.

Więc się wszystkie dzieci rzaciły łowić rozbrykane stroniczki, a Petronelka najadła się wstydu. Siedzi czerwona i popłakuje...

Aż tutaj podsuwa się do niej ten „Nowy" i mówi:

— Nie płacz, Petronelka, toć to rzecz niewielka! Da mi klajstru tata, strony się polata.

Ten Janek „nowy" — czy wiecie? — przyniósł z domu klajstru cały tygielczek. Pod dził Petronelce tę książkę po dartą wielce. Podkleił też wnet w książce Franka grzbiet, a strony porozrywane poskleja' u obu Hanek.

W klasie wszyscy łamią głowy, skąd on umie to, ten „Nowy"?!

— Skąd to umie? Co za dziwo? Majster — klajster, jako żywo! I już został majstrem-klajstrem, ale się nie gniewa wcale. Komu książka się podniszczy, to ją sklei doskonale. Niech się komu strona przerwie, to zaraz na Janka zerka i zaraz po pierwszej przerwie jak w dym pędzi do klajsterka.

A klajsterek, jak już wiecie, ma tu w klasie tygielczesk, no i pędzli „wybór wielki", bo aż dwa śliczne pędzelki. Jeden ma pięć włosków na krzyż, drugi włosków prawie wcale, ale... co tu dużo gadać, oba kleją doskonale!... A prócz tego ma klajsterek teczkę w deseń marmurkowy, kto tam zajrzy — ze zdumienia buzię rozdziawić gotowy. Pchają się do niej dziewczyny: Hanka, Zośka i Irenka — są tam kawałki papieru i kolorowe płóciennka.

Ale jakie to papiery! Nikt jeszcze nie widział takich! Na jednych rosną kwiaty, na innych latają ptaki. Te są jak morskie fale, te w gwiazdki w obłoki, na tych są dziwne ryby, na tamtych złote smoki.

Te są w malutkie słonka, co idą niebem w górę, a inne są w kolory — drobny, śliczny marmurek.

Wtedy już o Janku nie było tajemnicy. Tatuś jego oprawiał książki na Starowiejskiej ulicy. I każdy chłopiec w klasie chciał za Janka wzorem zostać, kiedy dorośnie, też introligatorem.

Maria Kownacka

Kto najładniej opisze ten obrazek?

Za najładniejszy opis tej historyjki rysunkowej przeznacza Redakcja „Konika Polnego" nagrodę w postaci książeczki z obrazkami pt. „NA TROPIE" W. Bianki. — Opisy należy przesyłać do 23 kwietnia br. na ul. Otawską nr 10 dla „Konika Polnego".

Dla uczczenia Święta Pracy

Wielomilionowe oszczędności

deklarują czołowi robotnicy dolnośląscy na II Zjeździe Racjonalizatorów i Naukowców

Idea podniesienia produkcji wzmocnienia sił obozu pokoju przez współzawodnictwo i racjonalizatorstwo pracy, znalazła wśród robotników Dolnego Śląska gorących zwolenników. Dowodzi tego tysiące powyrzutów racjonalizatorskich, miliardowe oszczędności i wzmocniony ruch kształcenia zawodowego robotników.

Na drugim zjeździe racjonalizatorów i naukowców, który odbył się we Wrocławiu, w dyskusji zabierało głos ponad 30 mówców. Trzeba było wziąć, z jakim zapałem, z jakim ogładnim mówili robotnicy o ruchu racjonalizatorskim, i jego osiągnięciach i nowych drogach. Na twarzach zebranych widać było ogromne zainteresowanie. Mówił przecież robotnik do robotnika. Mówił ludowi prostymi o sprawach, które wszystkich towarzyszy pracy bliско dotyczą i są drogie ich sercu. A w zjeździe wzięli przecież udział przodownicy pracy, racjonalizatorzy — wzorodujący budowniczowie Polski Ludowej.

Do dyskusji przystąpiono po krótkim, lecz mocnym nizemowieniu wstępnym ob. Sekretarza ORZG oraz po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności Komisji Współpracy Racjonalizatorów Produkcji z naukowcami nauki pomocnych wyższych uczelni Wrocławia, przy Okr. Radzie Związków Zawodowych, złożonym przez prof. dr. Kocóra.

Zabierali głos czołowi racjonalizatorzy Dolnego Śląska, województwa krakowskiego, Wielkopolski, Gdańska. Wymieniano doświadczenia i krytyczne uwagi.

Racjonalizator Szymon Balicki z PBP Nr. 5 we Wrocławiu zwrócił uwagę na konieczność zespolenia wysiłków przez grupowania się klubów. Postawił wniosek o zakładanie rygorowych klubów branżowych z warsztatami doświadczalnymi. Podniósł także sprawę organizowania wspólnych zezwodów dla robotników ojczystych, co pozwoli zaoszczędzić się np. robotnikowi z Krakowa z systemem pracy w Szczecinie.

Mikołaj Owczański z „Pafawagu" zobowiązał się zaoszczędzić państwu 500 tys. zł przez zastosowanie nowych racjonalizatorskich dla uczczenia 1-go Maja. Zwrócił on uwagę na zbyt długą drogę pozyskiwania do warsztatu i realizacji.

Józef Czech z „Rokity" w Brzegu Dolnym z dumą oświadczył, że dla uczczenia Święta Pracy, cała załoga zobowiązała się zaoszczędzić w rocku dużej. dzięki racjonalizatorstwu 172 milony zł. Pomysły racjonalizatorskie Józefa Czecha przyniosą 5 milionów zł oszczędności: dotychczas zaoszczędził on już około 3 milionów zł.

Student Siewiński zwrócił się z prośbą w imieniu swych kolegów o zorganizowanie wyjazdów studentów do fabryk z referatami.

Z wielkim zapałem mówił o racjonalizatorstwie w hucie „Karol" w Wałbrzychu Józef Generowicz. Zaoszczędzili oni zatwierdzono już 29 wniosków racjonalizatorskich, które przyniosły hucie 4 miliony zł oszczędności. Wzrosne zainteresowanie wywołał omówiony przez Józefa Gmerka pomysł racjonalizatorski wyszynowania, wyjmowanie złamanych gwintowników z nagwintowanych metali.

Wielokrotny racjonalizator Wawrzyńczyk ze „Sztucznego Jedwabiu" we Wrocławiu powiedział, że klasa robotnicza nie chce wojny i aby wzmocnić siły pokoju bierze czynny udział w usprawnieniu produkcji. Racjonalizatorzy „Sztucznego Jedwabiu" na cześć Święta Pracy zaoszczędzą od dnia 1 maja 6 milionów zł.

Albin Klorek z Cukrowni Góra Śląska podkreślił znaczenie podawania robotnikom fabryk tematyki usprawnień, wynikającej z potrzeb produkcji.

Inż. Hrabczego na mównicę elektromontażu z warsztatów PKP we Wrocławiu Ludwika Glasberga odznaczonego orderem „Sztandar Pracy" sala powitała oklaskami. „Pomysły nasze przyśpieszają budowę socjalizmu w Polsce, dobrobytu mas pracujących" — powiedział Glasberg.

Wielogodzinną dyskusję podsumował red. Raba, zwracając m. in. uwagę na coraz większy udział robiet w ruchu racjonalizatorskim, oraz na fakt, że padają konserwatywne normy produkcji, że samokształcenie zawodowe robotników rozwija się równolegle do rozwoju racjonalizatorstwa. Wszystkie uchwały pierwszego zjazdu racjonalizatorów zostały w 100 procentach wykonane.

Narada uchwaliła kilka wniosków o utworzenie centralnego klubu racjonalizatorskiego, o współzawodnictwo w racjonalizatorstwie, o opracowanie planu szkolenia, o udział racjonalizatorów w komisjach rozpatrujących wnioski oraz o założenie centralnego warsztatu dla prototypów.

Sala obrad ozdobiona była rysunkami technicznymi i ondi sami robiskich pomysłów racjonalizatorskich. Prezydium i ściany tonęły w powodzi czerwieni i kwiatów. Nastrój był uroczysty i radosny. Radością, która daje poczucie siłę i dobrze spełnionego obowiązku.

We wzorowo zorganizowanym Pałacu Kultury, w czasie przerw narodowcy z ożywieniem rozmawiali z robotnikami. Na druko wanych zaproszeniach wypisano słowa Generalissimusa Stalina:

„Tylko ta nauka jest prawdziwa, która, służy masom ludowym, która przekazuje ludu wi wszystkie swoje zdobycze".

Uchwalono na zjeździe rezolucję podajemy na innym miejscu. (Jur)

Ludzie Dolnośląskiego Zagłębia

Józef Ciszak i jego dzieło

Przez 100 dni z ulamkiem pasjonował się górniczy Wałbrzych wielkimi znaczeniami, jakie toczył z niesłabiącym czasem znakomity górnik kopalni „Bolesław Chrobry"—Józef Ciszak. Wiadomo było, że w roku 1950 Ciszak dążyć będzie do jeszcze lepszych wyników aktivi w roku rozpoczętym. Gdy w styczniu górnik wykonał 279 proc. normy, przyjaciele stwierdzali z zadowoleniem:

— Dobrze zaczął.

Sprawiedliwie mu się należało — mówili o odznaczeniu Ciszaka górnicy. Ale sam Ciszak uważał inaczej.

— Myślałem sobie — opowiada Ciszak — [illegible]

Józef Ciszak

„Sprawiedliwie mu się należało — mówili o odznaczeniu Ciszaka górnicy. Ale sam Ciszak uważał inaczej.

— Myślałem sobie — opowiada Ciszak — [illegible] chłopie zdolny do lepszej roboty". Uważałem, że trzeba jeszcze ciężej gospodarzyć czasem na dole.

WIELKIE ZOBOWIĄZANIE

Zaszczytne wyróżnienie spotkało Ciszaka w kilka dni po wezwaniu, rzuconym przez Markiewicz. Na apel czołowego rebaka kopalni „Polska", odpowiedział czołowy rębacz kopalni „Bolesław Chrobry" zobowiązaniem wykonania przez kwartał normy w 270 proc.

Gdy wiceminister Szczepański wręczył mu order „Sztandar Pracy" — Ciszak zawystrzelił sie własnego zobowiązania. I dziękując za zaszczytne wyróżnienie, rzucił całemu górnictwu światu wielkie wezwanie:

„Wykonam roczny plan do 15 maja, a do końca roku wykonam normę 30 miesięcy. Wzywam wszystkich górników, by poszli w moje ślady i przekroczyli swoje dotychczasowe zobowiązania".

Działo się to w 50 dni po rozpoczęciu roku. Górniczy Wałbrzych nie mówił już o niczym innym, jak tylko o tym wielkim zobowiązaniu. Wszystkich pasjonowało jedno: wykona, czy nie wykona?

CENA JEDNEJ MINUTY

— Dniówka ma 8 godzin — mówił sobie Ciszak. — Niem godzin, to 480 minut. Trzeba oszczędzać tych minut jak najwięcej.

I zamiast plan przy dukać sobie na dole, obmyślał go idąc codziennie do pracy. Rozwiązanie zaczęła poprzedniego dnia. Brał się do roboty natychmiast po zjeździe na dół. Nie kończył ani minuty wcześniej.

— Najwięcej czasu zaoszczędzi dziłem na budowie. Nieraz górnik stawia 4 kapy w dwie godziny. Ja na kapę nie tracę i 10 minut. Nieraz stawiam 5 kapy i oszczędziłem na tej robocie przynajmniej 45 minut na dniówkę.

Cenne minuty, zaoszczędzone na innych robotach, zmieniały się w ciągu tygodni w tony węgla. W lutym Ciszak wyrobił 405 proc. normy. W marcu 414 proc. Miał za sobą już normę 11 miesięcy. Wystarczyło kilka dni kwietnia, by osiągnąć normę roczną.

Było to w 102 dni po rozpoczęciu roku.

1388 TON WĘGLA

Norma, ustalona dla Ciszaka w początku roku, wynosiła 1388 ton. Wykonał ją w ciągu kwartału i jednej dekady.

— Pięknie podziękował za swój „Sztandar Pracy" — mówia dziś górnicy.

Ciszak jest synem górnika, który długie lata przepracował w kopalniach amerykańskich.

— Ojciec nie chciał, abym pracował w kopalni. Sam dobrze zasmakował w gorzkim chlebie kapitalistycznego wyzysku. Ale co tam mógł chcieć?...

Niewiele mógł chcieć stary Ciszak, mając do wyżywienia 10 osób w rodzinie. Niewiele mógł chcieć ubogi rzędzi, gdy go jeszcze w dzieciństwie bieda zapędziła do pracy na utrzymanie

W 1937 roku wyjechał do Francji. Pracował w kamieniołomach. W 1941 roku przeszedł do kopalni. Pięć lat później wrócił do kraju. Oczy miał sze roko otwarte i spojrzenie bystre. Prędzej niż inni dojrzał potrzeby dźwigającego się z ruin kraju. Nie wahał się ani chwili. Wyrzyknął coraz więcej i więcej...

CZŁOWIEK W MAŁYM DOMKU...

W małym, schludnym domku Ciszaka w górniczym osiedlu w Gaju jest zawsze wesoło. Zapalczywy górnik, bojowy rębacz, gorący zwolennik postępu — jest dobrym mężem i ojcem.

— Nie pije, w karty nie grywa, pieniądze do domu przynosi, nienawidzi awantur — charakteryzuje męża Cisza kowa.

— Tata dobry jest — mówi mały Franek i po namyśle dodaje z dozą odważnej samokry tyki: „tylko ze mną najwięcej ma kłopotu, bo się lubi czytać. Ale teraz się poprawię".

— A czym chcesz być?

— Górnikiem!

— No, to uczyć się nie potrzebujesz — prowokujemy chłopca małe. — Przecież na to tylko siły potrzeba...

— A jakże! — zaperza się przyszły przodownik. — Węgiel zrobdzony głową, a nie siłą. Tata mi opowiadał...

Górnikiem chce być też 12-letni Janek, uczeń rzeczłuta 9-letnia Irenka. Nie dziwcie. Ojciec kocha swą pracę i malcom udziela się to uczucie.

(smm)

Ciekawy proces we Wrocławiu

Czy lekarz zawinił?

Podzielona opinia uczonych

W maju 1947 r. Wojciech Szala, zatrudniony w charakterze robotnika w Polskich Zakładach Lotniczych, zauważył, że na szyi po lewej stronie utworzyło mu się zgrubienie wprawdzie nie bolesne, ale cię gle powiększające się. Udał się do lekarza fabrycznego, który zapisał mu maść do nacierania.

Zgrubienie tymczasem przekształciło się w guz wielkości wiśniowego orzecha. Szala otrzymał skierowanie do szpitala św. Jerzego we Wrocławiu, gdzie w dniu 18 listopada 1947 r poddał się operacji. Zabiegu polegającego na usunięciu węzłów chłonnych szyi, dokonał chirurg dr. Jan Kochan. Po operacji stwierdzono, że chory stracił mowę i uległ przedwczesnemu porażeniu połowicznemu ciała

W dniu 2 stycznia 1948 r. Wojciech Szala został wypisany ze szpitala św. Jerzego i skierowany kolejno do szpitala św. Judwiki i Wojewódzkiego Szpitala dla nerwowo-chorych i wreszcie do Kliniki Neurochirurgicznej. W dziennikach, które wydawał pacjent były nieartykułowane przyciszone i chrapliwe. Niektóre polecenia szpitali tak opaczne, że trudno było porozumieć się z nim. Wobec takiego stanu rzeczów wystąpiono w dniu 5 maja 1948 r do ponownej operacji, której dokonał dr. Krysiński w asyście dr. Perensa. W dniu 25 maja — mimo wszystko — wyszedł Szala z Kliniki Neurochirurgicznej niezdolny do pracy i z trwałym kalectwem — niemitą i niedowładem prawych kończyn.

Teraz rodzi się pytanie: Z czyjej winy robotnik Wojciech Szala z człowieka zdrowego stał się kaleką niezdolnym do jakiejkolwiek pracy? Na pytanie tę odpowie Sąd Okręgowy, przed którym w środę dnia 19 bm. toczyć się będzie rozprawa karna przeciwko chirurgowi dr. Janowi Kochanowi. Przewodniczyć będzie sędzia Erlich, a oskarżać prokurator Kazimierz Grzegorczyk. Na ekspertów powołano prof dr Bronisława Popielskiego z Zakładu Medycyny Sądowej we Wrocławiu, prof. dr. Tadeusza Marciniaka, kierownika Zakładu Anatomii Opisowej i dr. Leopolda Szyszyna, b. Ordynatora Kliniki Chorób Nerwowych Uniwersytetu Wrocławskiego.

W tej niezwykle ciekawej i mającej niewątpliwie pewny aspekt społeczny sprawie, zdania uczonych są podzielone. Wydział Lekarski Akademii Poznańskiej nie jest w stanie dopatrzeć się uchybień lekarzowi, zaś strony dr. Kochana. Rada Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu we Wrocławiu oświadczyła, że nie może na podstawie istniejącego w aktach materiału dowodowego ustalić, czy warunki środowiskowe były istotnie tak daleko zmienione, że operator nie mógł w należyty sposób dokonać zabiegu. Opinia Kliniki Chorób Nerwowych we Wrocławiu twierdzi wręcz kategorycznie, że dr Kochan dokonał zabiegu nie prawidłowo.

Robotnik Szala jest analfabetą. Słyszy i widzi. Nie umie pisać, porozumiewać się z ludźmi. Czy nie należałoby skierować go do takiego zakładu specjalnego, w którym mógłby nauczyć się czytać i pisać? Ewentualne wygranie procesu i — czego nie przesądzamy — nawet skazanie lekarza, nie wróci choremu mowy. Obowiązkiem społecznym Sądu jest przyjrzeć mu takie warunki, ażeby z pozytkiem dla siebie i dla Państwa mimo swego kalectwa, mógł żyć i pracować.

J. M.

Zjazd Polonistów w Warszawie

WARSZAWA. W ramach prac podsekcji badań literackich Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, Instytut Badań Literackich i Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza zwołują Zjazd naukowo-literacki do Warszawy. Obrady rozpoczną się 8 maja i trwać będą do 12 maja włącznie

W Zjeździe, poświęconym stawom stanu i perspektywom nauki o literaturze polskiej oraz planowaniu w badaniach literackich, wezmą udział profesorowie historii literatury na uniwersytetach, młodsi pracownicy tych uczelni, nauczyciele polonisti i delegaci młodzieży polonistycznej.

Premiera

jakiej jeszcze nie było

Państwowa Opera we Wrocławiu: „Złoty Koguciik" Mikołaja Rimski-Korsakowa, libretto wg baśni A. Puszkina, napisał W. Bielski — tłumaczenie Jana Popiela. Reżyseria: Adolf Popławski i Feliks Parnell. Inscenizacja: Adolf Popławski i Jerzy Garda. Kier. muzyczne: Adam Kopyciński. Kier. choreograficzny: Parnell. Scenografia: Stanisław Jarocki. Kier. chorów: Tadeusz Markowski.

Przewidując niezwykłą ilość materiału, jaką przyniesie odtawna zapowiedziana premiera „Złotego Koguciika", w pracy nad dziełem i jego twórcy napisałem przed kilku dniami felieton do „Zwierciadła", rozerwany będąc dzisiejszą recenzję wyłącznie na omówienie wykonania opery Rimskij-Korsakowa w Państwowej Operze we Wrocławiu.

I nie zawiodłem się w swoich obliczeniach. Państwowa Opera postarała się o to, aby nas olśniła, a nawet oszołomić przede wszystkim wystawą, jakiej na pewno nie ujrzały jeszcze polskie sceny operowe. Nie wiedzę teatry zagraniczne mogłyby się zdobyć na podobne wspaniałości. Po prostu nie wie dzieliśmy co na pierwsze: barwne dekoracje, mieniące się tęczą kolorów effekty świetlne, zmieniające się jak w kalejdoskopie, tłumy, na liczne grupy baletowe, czy też na coraz to nowe niespodzianki inscenizacji.

Niespodzianek tych nie szczędzili nam inscenizatorzy Adolf Popławski i Jerzy Garda, którzy idąc na koncepcję zlecydowanie baśniową, wykorzystali w pełni wszystkie możliwości techniczne sceny Teatru Wielkiego, lecz nawet pomnożyli je swoimi pomysłami, nowych świetlnych i pomysłowym chwytom ilu szj scenicznych. Balet tańczy za mią gazy, jakby w chrzymim akwarium, w ogromnym lustrze płąsa postać królowej Szemachańskiej... itd. itd. Któż by zresztą wyliczył te niezwykłości!

Z krainy baśni pochodziły też dekoracje Stanisława Jarockiego, może przerysowane w kształcie i barwie, jak na gust widza przyzwyczajonego do uproszczeń współczesnej sceny, ale czyż właśnie ta koronkowość wykrojów, te barwy przeszyone złotem i wszystkimi odcieniami czerwieni, nie wprowadzały nas w świat baśniowej ułudy, czy skopo w stanowy nastroju dizantyjskio-orientalnej fantazji?

A ta niesłychana wprost rozrzutność inwencji St. Jarockiego w projektach niezliczonych kostiumów! Rysunek i barwy strojów bojarskich, rycerskich, oparty na wzorach historycznych, kontrastujących z tosumami ludu, ubiory postaci z krainy królowej Szemachańskiej — stwarzały tak kolorowy kalejdoskop, że chwilami miało się ochotę krzyknąć do postaci, które zaiadoi na mamy przed oczyma: „Zatrzymajcie się, chcę mu obejrzeć te wspaniałości, w które was przybrano."

W ten sposób zrealizowano baśniowe założenie poematu Puszkina stwarzając feerię, się spijca do źródeł przekazyjącej fantazji ludu.

Nie zapomniano też o drugim założeniu: o ostrzu satyry, wymierzonym w przemyślność carską i bojarów. Reżyseria Adolfa Popławskiego wydobyła te cechy podkreślił też stosu nek władców do ludu

Adolf Popławski i Feliks Parnell w reżyserii swej powiązali nierozerwalnie ruch scenizmy z akcją muzyczną. Reżyserii „Złotego Koguciika" należy się tuna nie za to, że nie starała się „modernizować" ruchu scenicznego, wychodząc ze słusznego założenia pierwszeństwa muzyki w operze.

I teraz zapewne czytelnik będzie miał pretensje do mnie, że naruszyłem to prawo, mówiąc tyle o stronie wizualnej, a nie dotknąłem jeszcze muzyki. Przyznam się, że zafrapowany wysta wą i inscenizacją przepuściłem ten moment muzyczny.

Przyzwyczajeni do materiału muzycznego opera z tzw. „żelaznego repertuaru", nie przyjmujemy tak łatwo całego niezmier nego bogactwa muzyki w jaki wyposażył Rimskij-Korsakow swego „Złotego Koguciika". Nie ma tu łatwych „katarynkowych" arii i popularnych melodii. Z fantastycznego świata wyłaniemy motywy Astrologa, Koguciika, arie królowej Szemachańskiej, kołysankę dla Dodona, ale dla pełnego adekwatnego odbioru całości będzie chy ba trzeba usłyszeć operę nie jeden raz.

Przebogata melodyka i harmonia, oparta na motywach wschodnich i ludowych, przemawiają silnie wzruszeniami, nie dla się jednak tak łatwo „uchwycić za włosy" i przemyśleć, ale umyka w włoskich twórców opernych.

Adam Kopyciński położył ciężwny nacisk na barwę muzyki, wydobywając jej oryginalne brzmienie, mam jednak wątpliwości, czy nie za mało wyróżniał tempa. Rimskij-Korsakow wyraźnie zastrzega się, aby nie zmieniono dowolnie temp przez niego naznaczonych. Po pobieżnym przesłuchu wydaje trudno mi fabierać głos, aby po wyszce wątpliwości nasrwały się zwłaszcza w momentach szczególnie statycznych I-go aktu.

Dyrygent bardzo czujnie kierował całością olbrzymiej machiny muzycznej, nie przystępując śpiewaków, podkreślając momenty ilustracyjne. Podręką Kopycińskiego wykiestra grała bardzo dobrze, brzmiała pełnie i czysto (nareszcie były w orkiestrze harfy, i to aż dwie). Szła skrzypcowa i wiolon czelowe wykonane bardzo ładnie. Gorące słowa uznania nale ają się chórowi (kier. Tad. Markowski), który dotrzymywał trudną partię, pełną karkołomnych wpadek chromatyki odśpiewuł bezcinale.

A teraz wykonawcy w kolejności afisza: w najczęsz trudniejszą partii królowej Szemachańskiej występiła Dunka Sleczkowska, prezentując głos o nieco za płaskiej emisji, ale za to o bardzo wyrównanym głosie ku i świetną koloraturę, którą nie zawahałbym się nazwać kla swiej. Sola skrzypcowe i wiolon czelowe wykonane bardzo ładnie. Gorące słowa uznania nale ają się chórowi (kier. Tad. Markowski), który dotrzymywał trudną partię, pełną karkołomnych wpadek chromatyki odśpiewuł bezcinale.

A teraz wykonawcy w kolejności afisza: w najczęsz trudniejszą partii królowej Szemachańskiej występiła Dunka Sleczkowska, prezentując głos o nieco za płaskiej emisji, ale za to o bardzo wyrównanym głosie ku i świetną koloraturę, którą nie zawahałbym się nazwać klasą swiej. Solta skrzypcowa i wiolon czelowe wykonane bardzo ładnie. Gorące słowa uznania nale ają się chórowi (kier. Tad. Markowski), który dotrzymywał trudną partię, pełną karkołomnych wpadek chromatyki odśpiewuł bezcinale.

Obok rozdział stanowią baletty w układzie Feliksa Parnell. Każdy z nich — to poemat: Drapieżne intermedium do I czę ści Bogatyr symbolizuje zwycięską Łapińską i Parnellem na czele, żywiołowy rosyjski w wykonaniu Kopycińskiego pary Reiman i Kmitto, ludowy bojarski, odtańczony przez młodziutki ze spół z dużym wdziękiem i pracą, wreszcie pomysłowy w kon strukcji „wschodni" (do pieśni „Stowik i róża" w interesującej instrumentacji K. Witkowskiego) z fenomenalnym Henrykiem Tomaszewskim. Cały „Corps de ballet" wyśmienity i coraz lepszy.

Staranność i pietyzm, z jakim wystawiono „Złotego Koguciika", oraz fakt, że nareszcie zdobyto się po raz pierwszy po wojnie w Polsce na wyrwanie się z zaklętego koła „żelaznego repertuaru", czynią z wrocławskiego spektaklu evenement w życiu operowym na skalę ogólnokrajową.

Wojciech Dzieduszycki

Modne i pomysłowe modele fakien i kostiumów „Moda i Życie" nr 12 W-106

SŁOWO SPORTOWE

W dniu powstania WKKF

W sali WRN odbywa się doniosły akt powołania Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej.

Jest to jeszcze jedno zwycięstwo polskiego sportu ludowego. GKKF stanął na czele milionów młodzieży, koordynuje wszystkie organizacje ruchu związane z rozwojem kultury fizycznej i sportu w Polsce.

WKKF będzie spełniał na Dolnym Śląsku rolę kierownika i opiekuna tej młodzieży. Będzie stał na straży konsekwentnego realizowania uchwał Biura Polit. KC PZPR.

W pierwszym roku planu sześcioletniego Komitet Kultury Fizycznej zapewnił dobrymi instytucjami jednolite kierownictwo nad masami naszej młodzieży. Jest on gwarancją planowania i koordynacji. Jest rękojmią pomocy finansowej jaką państwo daje sportowi WKKF.

Doponoże w wychowaniu ideologicznym i kulturalnym szerokich mas garnących się do sportu.

W powstałym WKKF, w skład, którego weszli przed stawiciele władz państwowych. Partii, czynnika sportowego i społecznego — sport dolnośląski wita wielkiego sprzymierzeńca, dekla rując w licznych uchwałach swoją gotowość do wykona nia wszelkich jego wskazań.

Pod znakiem GKKF stanęła armia obrońców pokoju.

Nasz dolnośląski WKKF będzie jej przodującym odziałem, kroczącym w pierwszym szeregu drogą prowadzącą ku Socjalizmowi.

Doskonały zespół „Wosza"

Reprezentacja Czechosłowacji w koszykówce, która rozegrała w Sosnowcu spotkanie z reprezentacją Polski wygrywając 46:30 gościć będzie we Wrocławiu rozgrywając spotkanie z reprezentacją miasta. Goście pokażą wrocławianom koszykówkę w najlepszym wydaniu, bowiem zaliczają się do najlepszych zespołów Europy.

Reprezentacja Wrocławia wystąpi w składzie opartym na ligowcu AZS Wrocław. Termin spotkania i dokładne dane dotyczące obu zespołów podamy w następnym numerze.

(jot)

Gwardia—Spójnia w środę

W środę, na boisku Gwardii, odbędzie się zaległe spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek A klasy dolnośląskiej, pomiędzy pretendentami do tytułu mistrzowskiego Spójnią Kłodzko i miejscową Gwardią. Mecz ten ma duże znaczenie na układ tabeli, bowiem zwycięzca wywalczy się automatycznie na pozycję leadera.

Początek spotkania o godz. 17-tej. (y)

Na wszystkich boiskach Polski

Dobrze lub „b. dobrze"

CZOŁOWI W LIDZE

Szermierze zrobili dwie niespodzianki w lidze. Pierwsza jest smutna: 6:10 z AZS Poznań który uważaliśmy za słaby.

Więcej miejsca poświęcamy z uwagi na brak recenzji mecznów Związkowca z równoznaczną niemal z rzep. Polski Stalą (Kato wice). Mecz stał na niezwykle wysokim poziomie. Dobrowolski najlepszy lżgowiec niedzieli pokonał Sobika, Zaczyka, Nawrockiego i Hałupkę. Gdyby nie obcy teren i spółdowanie Twardokęs zdobył więcej punktów dla swego klubu jako sędzia niż Sobik na planszy — mecz mógłby się skończyć nie 7:9, a sensacją dużego kalibru. Dobrze sędziujący sed. główny Pieczyński był niejednokrotnie zupełnie bezradny.

Dla ilustracji wyniki spotkań: Wortman — Zaczyk 4:5, Ostańkowicz — z Narwockim i Zaczykiem 4:5, Lutwiczak — Zaczy 4:5. Gdyby trochę obiektywizmu i jedno trafienie przyznane jako piąte wrocławianom toby.

Na odpowiedź — jakie są szanse ligowe Związkowca — odpowiedzą najbliższe mecze.

Waterpoliści grali tylko jeden mecz w rozwiązanym Turnieju Miast. Przegrali ze Śląskim 4:2, ale grali zupełnie dobrze, a nie 15:2 jak podały niektóre dzienniki.

Na zakończenie podkreślamy sukces Polonii Świdnickiej i po prawę na boiskach klasy A.

(z.k.)

Kącik szachowy

W partii Kotow — Kasparian doszło do następującej ciekawej pozycji, którą Kotow pięknie wykorzystał:

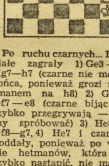

Po ruchu czarnych... Hf6—d6 białe zagrały 1) Ge3 — h6 +, Kpf—h7 (czarne nie mogą bić gońca, ponieważ grozi mat hetmanem na h8) 2) Gh6—g5, Gff — e6 (czarne biją gońca szybko przegrywają — oddziny spróbować) 3) He8xf7 + Gf8—g7, 4) He7 i czarne się poddały, ponieważ po wymianie hetmanów, która musi szybko nastąpić, nie mają żadnych szans na wygraną.

* * *

Jak już donosiliśmy, w Legnicy rozpoczął się turniej szachowy półfinałowych mistrzostw Polski, w wyniku którego dwaj pierwsi zwycięzcy dopuszczeni zostaną do finałowych rozgrywek o indywidualny tytuł mistrza Polski na rok 1950

W turniju biorą udział zwycięzcy turniejów eliminacyjnych i kandydaci na mistrzów z okręgów łódzkiego, poznańskiego, gdyńskiego i śląskiego, razem 12 uczestników, a mianowicie: Pluder, Jaszczuk i Błaszczak z Dolnego Śląska Sowiński, Sołka Dzieciołowski z Górnego Śląska, Witkowski, Karnkowski, Makarczyk z Łodzi, Ratajczak i Miesowicz z Poznania oraz Dreszer z Gdyni.

Ponieważ pozioni graczy jest bardzo wyrównany, trudno już obecnie typować zwycięzcę. Pierwsze rozegrane rundy offiowały w remisy.

Turniej trwać będzie do 22 bm.

* * *

W Budapeszcie rozpoczął się międzynarodowy turniej szachowy, którego zwycięzca rozegra mecz o tytuł mistrza świata z dotychczasowym mistrzem Botwinnikiem (ZSRR). W turnieju grają Bornsztein, Smyslow, Euliliutti, Boleslawski, Keres, Flohr, Boleslawski z ZSRR, Najdorf — Argentyna, Stahlberg — Szwecja i Szabo — Węgry. Nie zgłosili się: Reszewski i Euwe.

* * *

Uczestnikom turnieju w Legnicy, redakcja „kącika szachowego" serdecznie dziękuje za nadesłane pozdrowienia.

Nareszcie punkty Polonia — Kolejarz 2:1

Jedyny ligowiec dolnośląski piłkarski Budowlani — Polonii Świdnica wystąpił poraz pierwszy w bieżącym sezonie w pełnym składzie. **Zobaczyliśmy w stałej amnestionowanych graczy Rabandę i Kozubka, którzy okazali się najlepszymi zawodnikami spotkania. Ustalny, umiejętności graczy w zespole wpłynął wybitnie na skuteczność gry. Gość świdnicz czan Kolejarz Ostrów wobec takiego stanu rzeczy musiał u znać bezwzględną wyższość gospodarzy ulegając im 1:2 (0:2)**

Wynik ten jest szczęśliwym dla gości, gdyż kilkanaście strzałów nie do obrony trafiło w słupki bądź w poprzeczkę. Bramki zdobyli dla Polonii Rabanda i Kozubek, dla Kolejarza Sitarek I.

Widzów około 2 tys. (jot)

UNIEWAŻNIAM SKRADZIONE

Świadectwa kursu dowódców sekcji Nr. 39/6, dowódców plutonu nr. 424/48, nominacje na stop. kaprala znak IP/III/b—2/48, plutonowego znak IP/VII IP/O—VIII/49 CZP. Inspektorat obrony Pożarowej Łódź, nominacje na stop. sierżanta znak FA—3/0—VII —a—181/6123/963 Miniisterstwa Przem. Lekkiego Depart. Prod. i Techn. Samoz. Inspektorat Obrony Pożarowej Warszawa na nazwisko Wróbel Leon, Wałbrzych, Fredry 12. K-1457

Gospoda Ludowa PDT „KLUBOWA"
poszukuje
3-ch KWALIFIKOWANYCH KUCHMISTRZY.
Oferty kierować do Wydziału Personalnego Gospody Ludowej przy ul. Franciszkańskiej 3 Wrocław.
Wynagrodzenie w/g umowy.
K-1508

Większe wygrane 59 loterii

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na nr 99370 w Poznaniu.

Wygrana 200.000 zł padła na nr 84525.

Wygrane po 100.000 zł padły na nr nr 17232 34350 29617 45639 49781 56101 59779 85674 92164 92306 94000 96897.

Wygrane po 40.000 padły na nr nr 16861 26900 36217 42840 46151 46442 47781 51208 61391 72465 74796 80898 83721 90625 94253 96709 98768.

Wygrane po 10.000 zł padły na nr nr 4125 8129 9539 9543 12734 13238 14325 21758 23981 24324 27859 28088 28880 30740 31263 32280 33762 34974 34424 35279 38100 43165 44122 46032 51558 53568 59856 64227 65664 65668 67818 67321 68370 68744 69216 69524 69588 70127 70128 70786 72347 87382 88411 88347 91436 89868 91591 100068 102948 102722 104729 105910 106088 106898 108339.

ZARZĄD MIEJSKI M. WROCŁAWIA zawiadamia:

„Na podstawie uchwały Miejskiej Rady Narodowej Nr. 2318 z dnia 12. IV. 1950 r. ogranicza się działalność Samodzielnego Oddziału Kwaterunkowego na przeciąg dni 10-ciu do pracy, wyłącznie wewnętrznej bez przyjmowania interesantów za wyjątkiem spraw delegowanych, celem uskutecznienia należytej kontroli terenowej.

Powyższy 10-cio dniowy termin biegnie od dnia 19. IV. 50 r. W okresie tym będą normalnie przyjmowane wnioski mieszkaniowe i będą wydawane decyzje na parterze w gmachu Z. M.

K-1516 Zarząd Miejski m. Wrocławia

Właściciel nieruchomości poszukuje
Gospodyni w wieku 50-60 lat
Warunki dobre. Zgłoszenia : Alojzy Matuszak, Boguszów, ul. Buczka 13. Poste-restante. K-1400

Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE WYODRĘBNIONE
w Strzelinie, ul. Mickiewicza Nr 6
zatrudni natychmiast na dobrych warunkach:
1-go INŻYNIERA lub Technika z praktyką, na stanowisko kier. technicznego,
2-ch TECHNIKÓW BUDOWLANYCH,
1-go STARSZEGO KSIĘGOWEGO i KSIĘGOWYCH MURARZY,
CIEŚLI.
K-1489

SPÓŁDZIELNIA PRACY TECHN. BUDOWLANA „ODRA"
w Brzegu, ul. Brygidek 40/41.
Zatrudni od zaraz:
2-ch techników budowlanych dyplomowanych
Zgłoszenia kierować pod wyżej wskazanym adresem.
K-1501

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

KUPIĘ kabel jednożyłowy elektryczny gniazdka telefoniczne, lampy L 63. Zgłoszenia pod „Adam" Jelenia Góra. K 1484

BARWIKI ANILINOWE
kupimy K-1503
Wytwórnia Chemiczna „NITROLAK"
Poznań, Grudzieniec 13/17.

KUPIĘ futro damskie naj wyższej jakości lub męskie półmoucze. Zgłoszenia „Słowo" pod „Futro" 2390

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM legitym. PZPR, Nr. Kow. służbowa Jedn. Łowieckiej, książkę wojskową RKU Wrocław i inne papiery na nazwisko Skibiński Andrzej. 2325

UNIEWAŻNIAM legitymacje emerytalną nr 2261 na nazwisko Narcyzek Katarzyna. 2385

ZGUBIONO pieczątkę TW. Zaw. Prac Służby Zdrowia BP Koło przy Szpitalu Miejskim w Gry fowie Śl., adres Oddział Jelenia Góra. K 1507 nr 33

SKRADZIONO torebkę z dokumentami: Jahn Stanisława, Rynek 32 m. 3. 2392

ZGUBIONO odcinek zaświadczenia na nazwisko Tryjasowski Kazimierz zam. Jelenia Góra. K 1484

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rozpoznawczą Nr 562, wydana 25. II. 1949 przez Zarząd Gminny Krzywica, Starostwo Prze myśl, Franciszek Stanisława, Świerczewskiego 75 Wałbrzych. K 1519

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację służbową wydaną przez Inspektorat Szkolny Legnica Nr. 36, legitymację ZNP na nazwisko Wańczyk Stanisława, Masta Legnica. K 1514

UNIEWAŻNIAM kartę wypłat Koksowni Kop. Wiktoria na nazwisko Lewandowski Józef, Świerczewski 19 Kuźnice Świdnickie, pow. Wałbrzych. K 1511

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Związkowi Zawodowych, legitymacje stowarzyszenia Demokratycznego, karte rowerową na nazwisko Kozmarski Wladysława, Legnica. K 1513

ZGUBIONO odcinek za mieszkania na nazwisko Gorzewski Alfons zam. Jelenia Góra, Drzemały 6. K 1505 16—18

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Sipiawski Eugeniusz, legitymację członkowską PZPR Nr 1967815, legitymację P.P.R. na nazwisko Sipiawski Eugeniusz. 2391

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie lekarskie mości wydane przez Zarząd Gminy Lutowisk na nazwisko Molińska Irena. 2389

POSAD POSZUKUJĄ

ARCHITEKT wnętrzy szuka posady. Oferty do „Słowa" pod „Architekt" 2394

WOLNE POSADY

POTRZEBNA pomocna domowa, tylko z referencji Sklep Cukrzyn ul. Świerczewskiego 62. 2321

POTRZEBNA pracownica domowa, do małego gospodarstwa, warunki dobre. Referencje koniecznie. Jelenia Góra, Stalina 16, sklep. 2388

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Chrobrego 26 m. 9. 2389

POMOC domowa potrzeb na chętnie starsza. Zelesie. Karłowicze 17 2383

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie sło neczne pokój, kuchnia, alkowa. Piwna 17—10 II piętro na takie w Legnicy dzielnicy. Ogłaszać godz. 16—18 2372

POSZUKUJĘ 2 pok. z kuchnią, łazienką, lub jeden za powrotem kosztów remontu. Dzielnica obojętna. Zgłoszenie „Słowo" pod „Urszula". 2736

ODSTĄPIĘ niekrępujący pokój lub sprzedam meble. Zgłoszenia „Słowo" pod „Mieszkoczne". 2401

POSZUKUJĘ pokój sublokatorski, zgłoszenia pod „Słowo" „Wypłacalny" 2402

ODSTĄPIĘ dobrze prosperujący pełnym urządzeniem zakład fryzjerski damsko-męski. Jawor, Leg nicka 20. 2386

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią za zwrotem kosztów remontu. Wysokańskie do 31 m. 2. 2388

NAUKA

KURSY kroju szycia w brań damskich, dziecinnego, bielizny Wrocław Ś'ckiewicza 23 m. 2. 2600

RÓŻNE

HAFTOPLIS Wrocław Stalina 24 wykonuje pilsowanie, meszkie, okrętki, dziurki, obciążenia zwłok. K 1496

DO ODEBRANIA pieniądze Bały Kazimierz, Nowa 12. K 1500

DOBRZE prosperujący, wyłączny Kantor pełni z pokoikiem odstąpię. Po wód chorobą. Warszawa, Ząbkowska 42 pralnia. K 1498

Odcinek 66 **Przekład Joanny Wilińskiej**

Młody wicehrabia Paweł de Lamare schodzi na złą drogę. Kocha Jaca po bez miary matkę, dziadek pokrzywiony tego dbaną. Stanowi postępowaniem wnuka, stary baron umiera, rażony apopleksją. W tym samym czasie Paweł znajduje się w Anglii, poszukiwany przez policję.

— A on, twój syn... Co się z nim stało? Czy jesteś z niego zadowolona?

— Tak, proszę pani, to dobry chłopak i umie pracować. Ożenił się pół roku temu i teraz, gdy wróciłam do pani, obejmuje moje gospodarstwo.

— Więc nie opuściśz mnie już, moja córko? — zapytała Janka, drżąc ze wzruszenia.

— Na pewno, proszę pani, już tak postanowiłam — zawołała gwałtownie Rozalia.

I znowu przez pewien czas panowało milczenie.

Janka mimo woli zaczęła porównywać swoje życie i Rozalii, ale nie było w tym goryczy, pogodziła się już z okrucieństwem niesprawiedliwością losu.

— A czy mąż był dobry dla ciebie? — zapytała.

— Ach, to był poczciwy człowiek, proszę pani! Tęgo pracował i dbał o ziemię. Umarł na chorobę płuc.

Janka, ogarnięta ciekawością, siadła na łóżku.

— Słuchaj, córko, opowiedz mi całe swoje życie. To mi dziś dobrze zrobi.

Rozalia przysunęła sobie krzesło, usiadła i zaczęła mówić o sobie, o swym domu, o otoczeniu, nie omijając najdrobniejszych szczegółów, drogich ludziom wsi, opisując swoje podwórko, śmiejąc się z odległych już wybryków, przypominających jej minione, dobre momenty i coraz bardziej podnosząc głos, zwyczajem gospodyni nawykłej do wydawania poleceń

— Och, niczego mi nie brakuje. Nie mam się czego bać na przyszłość — rzekła.

A potem ciszej zmieszana:

— Wszystko to pani zawdzięczam, i pani wie, ja nie chcę naturalnie żadnej pensji. O, co to, to nie! A jeśli się pani nie zgadza, to sobie idę.

— Ale chyba nie masz zamiaru pracować u mnie za darmo? — rzekła Janka.

— A właśnie, że tak, proszę pani. Pieniądze! Pani miałaby mi dawać pieniądze! Ależ ja mam ich prawie tyle, co i pani. Czy wie pani obecnie, że pani pozostaje po tych wszystkich hipotekach, pożyczkach i procentach, które są już od dawna niepłacone i wzrastają z dnia na dzień? Nie, prawda? A więc oświadczam pani, że nie ma pani nawet dziesięciu tysięcy franków dochodu. Słyszy pani? Ale ja to wszystko ureguluję i to piorunem.

Znowu zaczęła mówić głośno, unosząc się i oburzając na zaniedbania dziedzica, przez które groziła Jance ruina. A zauważywszy na twarzy swej pani przelotny uśmieszek, krzyknęła gniewnie:

— Nie należy się z tego śmiać, proszę pani, bez pieniędzy jest się niczym.

Janka ujęła ją za ręce, po czym rzekła powoli:

— Oh, nie mam szczęścia! Tak źle mi się w życiu układa! Los się na mnie zawziął!

Ale Rozalia potrząsnęła głową:

— Nie trzeba tak mówić, proszę pani, nie trzeba tak mówić! Po prostu źle pani wyszła za mąż, to wszystko. Bo nie wolno wychodzić za mąż, póki się dobrze nie pozna kandydata.

I dalej gawędziły o swych sprawach, jak dwie stare przyjaciółki.

Słońce wstało, a one jeszcze rozmawiały.

ROZDZIAŁ XII

Rozalia w ciągu tygodnia ujęła w swe ręce rządy w zamku, zrezygnowana Janka poddała jej się biernie. Przechadzała się teraz często, wsparta na ramieniu służącej, ciągnąc za sobą nogi, jak niegdyś wnuka, dziadka i babcię, jak powiadała, pocieszała słowami ostrymi i czułymi, traktując jak chore dziecko.

Mówiły zawsze o przeszłości. Janka ze łzami w głosie, Rozalia spokojnym, chociaż tonem wiejskiej kobiety. Stara służąca powracała kilkakrotnie do spraw materialnych zapełnionych zaniedbanych, wreszcie znajdała, aby się wydarł papiery, które Janka, nie znająca się zupełnie na tych rzeczach, kryła, wstydząc się za syna.

Przez cały tydzień Rozalia jeździła codziennie do Pécamp, gdzie znajomy notariusz wyjaśniał jej stan interesów.

Następnie pewnego wieczora, położywszy do łóżka swą panią, siadła u werżółnia i rzekła nagle:

— Skoro pani już leży, to sobie teraz porozmawiamy. I przedstawiła sytuację.

Po uregulowaniu wszystkiego, Jance mogło zostać siedem do ośmiu tysięcy franków renty. Nie więcej.

— Cóż robić, proszę pani? Czuję, że zbyt długo nie pociągnę, na pewno mi to wystarczy — odrzekła Janka.

Ale Rozalia rozgniewała się:

— Możliwe, że pani wystarczący, ale co będzie z panem Pawłem? Nie mu pani nie zostawi?

Janka zadrżała:

— Proszę cię, nie mów nigdy o nim. Za wiele mnie to kosztuje.

— Przeciwnie, chcę o nim pomówić, bo pani tak łatwo rezygnuje. Pan Paweł roli głupstwa, to prawda, ale przecież nie będzie ich robił wiecznie. Potem się ożeni, będzie miał dzieci i będzie potrzeba pieniędzy na ich wychowanie. Niech pani posłucha: trzeba sprzedać Peuples.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Szczerze

W pierwszym rzędzie...

W ubiegłym roku kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę szkoły w Masłicach. Czytelnicy zapewne przypominają sobie, że wówczas Zarząd Miejski z trudem zdobył tam budynek na szkołę, który po wyremontowaniu miał być oddany z początkiem września do użytku.

Okazało się, że termin był troche za krótki dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlano - Remontowego, wobec tego wyznaczono drugi termin 15 stycznia br.

Jednak i ten termin wiadać przedsiębiorstwu nie odpowiada, ponieważ do dziś wogóle nie zabrało się ono do remontu.

Wydawać by się mogło, że MPBR nie bardzo lubi roboty w budynkach szkolnych. Na to jest wiele stwierdzenia uprawnia nas fakt, że budynek szkolny na Psiem Polu, przedsiębiorstwo to remontuje już rok, a jeszcze nie jest gotowy. Jak zaś wygląda ten remont niech świadczy fakt, że po wymalowaniu ścian obecnie zakłada się instalacje ogrzewania centralnego. Później znów będzie się malować ściany, a wówczas być może okaże się, że zapomniano o innych robotach.

Te dwa przykłady wzięte z odcinka remontu szkół świadcza, że w PMBR nie wszystko idzie tak jak należy. Uważamy jednak, że potrzeby szkół wrocławskich są tak poważne, że nie można ich lekceważyć, a raczej należy je traktować jako potrzeby pierwszego rzędu.

Tuwicz

NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ Studenci biorący udział w środowiskowych eliminacjach artystycznych zbierają się jutro o godz. 18,30 na odprawę w lokalu KS. TPOS (Plac Uniwersytecki 1). Eliminacje recytatorów i solistów rozpoczynają się 20 b. m.

✪ W miejskiej komendzie harcerskiej przy ul. Pomorskiej 5 rozpoczyna się kurs dla kierowników zespołów redakcyjnych gazetek ściennych drużyn harcerskich. Kurs odbywa się przed przygotowaniem gazetek 1 majowych.

✪ Wielka piekarnia mechaniczna przy ul. Sienkiewicza musi poddać remontowi swoje piece. Remont trwać będzie około 11 miesięcy. Na ten okres zastąpią piekarnię mechaniczną mniejsze zakłady we Wrocławiu.

✪ 40 wniosków racjonalizator skich: 85 proc. załogi we wspó zawodnictwie, 30 robotników na dokształcających kursach kwalifikacyjnych, wezwanie wszystkich budowlanych spółdzielni pracy do współzawodnictwa i ich zobowiązania na 1 Maja po wzięli robotnicy i pracownicy Budowlanej Spółdzielni Pracy „Tempo".

✪ Próba orkiestry akademickiej odbędzie się 20 bm. o godz. 19,30 w lokalu KS TPOS przy Pl. Uniwersyteckim 7. W związku z eliminacjami zespołów i zbliżającym się świętem 1 Maja obecność wszystkich członków — obowiązkowa.

✪ Sekcja malarzy członków ZPAP 24 kwietnia o godz. 18,30 odbywa walne zgromadzenie w lokalu Związku przy ul. Stalin gradzkiej 26.

✪ Wszyscy plastycy, którzy pragną wziąć udział w portreto waniu przodowników pracy proszeni są o zapisywanie się do dnia 23 bm. w sekretariacie ZPAP, przy ul. Stalingradzkiej nr. 26.

✪ Ogólnokrajowy zjazd i na rada gospodarcza władz Centra li Handl. Przemysłu Metalowego odbędzie się 20 i 21 kwietnia w gmachu przy ul. Tęczowej 53.

✪ Odprawę kolporterów urządza w swojej siedzibie przy ul. Kołłątaja 21 zarząd I Dzielnicy ZMP im. Młodej Gwardii. Odprawa odbędzie się dziś o godz. 17.

✪ Niezwykle ciekawy odczyt wygłosi na posiedzeniu naukowym Polskiego Tow. Geograficznego prof. dr. Aleksander Kosiba. Tytuł odczytu: „Współczesne wahania klimatyczne". Prelekcja odbędzie w sali wykładowej Instytutu Geograficznego (Plac Uniwersytecki 1, 3 piętro) jutro o godz. 16,15.

Odprawa przed 1-ym Maja

Komitet Miejski PZPR we Wrocławiu zawiadamia, że jutro, we środę o godz. 16-tej w KM PZPR Podwale Świdnickie 11 (II p.) odbędzie się odprawa w sprawie Święta 1-go Maja.

Na odprawę winni przybyć sekretarze POP PZPR, kierownicy wydziałów (działów) transportowych oraz dyrektorzy narzędni zakładów wszystkich zakładów pracy i instytucji z terenu miasta Wrocławia.

✪ Powiatowy Komitet Społecznej Zbiórki Odpadków zorganizuje się pod patronatem Powiatowej Rady Narodowej jutro o godz. 10 na zebraniu w gmachu Starostwa Powiatowego.

Komisja bada dom

Gospoda ludowa dla jaroszów ma się mieścić przy ul. Kuźniczej

Poruszyliśmy na łamach „Słowa Polskiego" sprawę utworzenia specjalnej gospody ludowej dla jaroszów. Jak się dowiadujemy, PSS realizuje ten słuszny postulat. Kierownictwo wydziału masowego żywienia zaangażowało już kucharzy - specjalistów i dietetyków, gdyż ze stołówki będą mogli korzystać także ci, którzy rym lekarz przepisze zdrowotną dietę.

Wszystko jest przygotowane, lecz przeszkodą jest w tej chwi li brak zgody Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego na otworzenie gmachu zamkniętej niedawno gospody przy ul. Kuźniczej. W lokalu tym PSS zamierza właśnie otworzyć gospodę dla jaroszów. Specjalna komisja na orzec, czy mury budynku są dość wytrzymałe.

Warto, by Zarząd Miejski przyspieszył prace komisji.

WROCŁAW

Wyniki konferencji sędziów i prokuratorów:

Klasowa świadomość sędziów na straży demokratycznego porządku

W dniu 16 bm. odbyła się we Wrocławiu konferencja sędziów i prokuratorów Apelacji Wrocławskiej, ze współudziałem przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości i delegata Komitetu Wojewódzkiego PZPR-u. Referat na temat „Ochrona pra wna mienia społecznego w orze cznictwie sądów grodzkich" wygłosił przedstawiciel Ministerstwa, sędzia Skoczeniówna. Zagadnienie obowiązków prokuratury odnośnie kontroli nad orzecznictwem sądów grodzkich zre ferował przedstawiciel Minister stwa, prokurator Kiernowa.

Ożywiona dyskusja nad referatami wykazała, że Sądy podciągają się w swojej pracy, szczególnie na odcinku dobrze pojętej klasowości orzecznictwa. Zawdzięczać to należy szkoleniu ideologicznemu, jakie na tutejszym terenie trwa już od kilku miesięcy.

Dyskutanci poddawali analizie zapadłe wyroki, w których brak właśnie było klasowego podejścia. Dzielono się spostrzeżeniami na ten temat i zdobytym doświadczeniem.

Dyskusję podsumował dyrektor Departamentu, sędzia Czajkowski, który przyznał, że na polu ścigania przestępstw, szczególnie wymierzonych przeciwko mieniu państwowemu i uspołecznionemu, daje się zauważyć du ży postęp. Istniejące jednak nie dociągnięcia i uchybienia wyka zują niezbicie, że nie wszyscy sędziowie zdają sobie dostatecz nie sprawę z wagi problemu, ja kim jest ochrona mienia pań stwowego i uspołecznionego. Również nie wszyscy sędziowie potrafili wzbyć się naleciałości burżuazyjnych traktowania zagadnień prawnych.

Mówca wyraził nadzieję, że następna faza ideologicznego szkolenia, której przedmiotem będzie nauka o państwie i pra wie na etapie Polski Ludowej, spowoduje radykalną zmianę mentalności starych sędziów i ułatwi im zrozumienie, jak bar dzo konieczna jest bezwzględna walka z naruszycielami demokratycznego porządku prawnego. (a)

W Ubezpieczalni

Starać się o wczasy

trzeba na kilka tygodni przed terminem

Dbając o należyty wypoczynek i stan zdrowotny mas pracujących, FWP Centralnej Rady Związków Zawodowych rozszerzył w roku bieżącym akcję wczasów 21 i 28-dniowych z leczeniem profilaktycznym gruźlicy, pylicy, otowicy i reumatyzmu. Korzystający z tego rodzaju wczasów wnoszą opłaty jak za normalne wczasy 14 dniowe, przewidziane tabelą opłat FWP, przy czym przez leczyli przy wczasach 21 dniowych, oraz 3 i 4 tydzień przy wczasach 28 dniowych, wraz z kosztami leczenia Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Zrozumiałe zainteresowanie, jakie budzi ta akcja wśród szeregów robotniczych Wojewódzkiego Ślaska, powoduje wielkie nasilenie zgłoszeń. Referat wczasów ORZZ mimo, iż dysponuje w roku 1950 znacznie większą ilością miejsc, niż w roku ubiegłym, zaleca wszystkim chętnym na cele zakwalifikowanie na wczasy z leczeniem profilaktycznym, na 2 miesiące, a co najmniej na 6 tygodni przed planowanym terminem wyjazdu. Na komisje lekarsko-społeczną, która przyjmuje w środy i piątki w godz. od 17—19 w gmachu Ubezpieczalni Społecznej należy zgłaszać się najpóźniej na trzy tygodnie przed terminem wyjazdu.

Powyższe terminy nie dotyczą 28 dniowych wczasów przewspółrzędnych, o uzyskanie któ rych z powodu ograniczonej liczby miejsc, należy rozpocząć się rania znacznie wcześniej. Na wszystkie rodzaje wczasów pierwszeństwo zostało przyznane przede wszystkim pracownikom fizycznym.

Pierwszą czynnością starające go się jest uzyskanie karty ba dania dla lecznictwa sanatoryjnego u lekarza zakładowego względnie rejonowego, na indy rej powinien być uwidocznicy y opis stanu zdrowia ubezpieczonego. Po otrzymaniu karty ba dania należy zgłaszać się na komisję lekarsko-społeczną, która dokonuje ostatecznej kwalifikacji na wyjazd wczasowy. (Zet)

Robotnicy Wodomierzy żądają

Ustawa przeciw bumelancitwu musi być uchwalona przez Sejm

W sali Domu Kultury Fabryki Wodomierzy we Wrocławiu robotnicy zebrali się na manifestację poświęconą omówieniu wnie sionej na Sejm ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Zebranie zagaił sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Wierzbicki. Naszkicował on w prostych, zrozumiałych słowach znaczenie ustawy gwarantującej robotnikowi pewną drogę do dobrobytu i pokoju. O szkodliwości bumelanctwa nie trzeba by ło dużo mówić. Robotnicy zdają sobie dobrze sprawę, że nieusprawiedliwiona absencja to nie tylko nadmierne obciążenie pracą kolegi, ale przede wszyst kim strata w produkcji a w konsekwencji opóźnienie realizacji socjalizmu i podniesienia dobro bytu w Polsce.

Głosy dyskutantów tak robot ników fabryki jak i personelu administracyjnego, były dowodem właściwego pojmowania nowej ustawy.

Ob. Musiał zaapelował do kolegów o energiczną walkę z lekcewaceniem pracy.

Ob. Hibner wspomniał o wzajemnym uświadamianiu się. Kolega winien wpływać na kolegę i wychowywać go. Jest to jedna z najlepszych metod w walce z opuszczaniem dni pracy.

Ob. Ruda, pracownicza administracji, wykazała, że socjalistyczna dyscyplina pracy zabezpiecza klasę robotniczą, przed zwyżką cen i gwarantuje jej wzrost dobrobytu.

Naczelny dyrektor fabryki Pawliszewski podsumował głosy przedmówców. Nowa ustawa zniszczy bumelanctwo i szkodników, którzy przez lekceważenie pracy opóźniają marsz do socjalizmu.

W uchwalonej rezolucji pracownicy wyrazili zgodę na przyjęcie projektu ustawy i gwarantują w ciągu dalszej pracy wyplenić do gruntu szkodliwe zwyczaje bumelanckie. (cen)

Na wieczoy w Polsce

Towarowy Dom Dziecka

powstaje przy ul. Oławskiej

Można powiedzieć, że głównym budowniczym ostatnio otwartych sklepów handlu uspołecznionego jest spółdzielnia budowlano - remontowa „Tempo". Nazwa spółdzielni charakteryzuje jej pracę. Na rachunek swych osiągnięć spółdzielnia może wpisać szybkie otwarcie nowych 6 sklepów MHD i 4 sklepów Przemysłu Mięsnego. W dalszym ciągu prowadzi się liczne prace na dla MHD i Przemysłu Mięsnego . W krótkim czasie od 10 — 31 marca odremontowano dalszych 8 sklepów (Trębicki, Ciążyn, Leśnica, Stabłowice, ul. Kołłątaja 21) a oprócz tego do trzech sklepów wykonano urządzenia wnętrz.

Ostatnio przystąpiono do robót przy ul. Oławskiej 13. MHD urządza tam na parterze dużego gmachu największy w Polsce towarowy „Dom Dziecka". Wszystko w nim będzie tylko dla małych pociech, począwszy od ubranek i wózków aż do zabawek, lakoci i owoców. Nawet fryzjer i przechowalnia dzieci znajdą pomieszczenie w tym gmachu.

Jako czyn 1-majowy wykona się dla MHD jeszcze jeden duży lokal sklepowy przy ul. Świerzewskiego 95. Pomieści się w nim nowy sklep galanteryjny. Podjęte zobowiązania mówią o remoncie jeszcze 2 sklepów dla MHD w Brochowie i w Leśnicy.

Również dla Przemysłu Mięsnego ukończy się przed 1 maja sklep wzorowy przy ul. Olszewskiego 71. Jest to we Wrocławiu pierwsze pomieszczenie sklepowe budowane od fundamentów.

Sklep wzorowy Centrali Przemysłu Mięsnego w Rynku ulegnie przebudowie a to ze względu na powstającą w tym samym gmachu probiernię mięsną na wzór Probierni Rybnej. (Cen)

Nowe urządzenia gazowe

w domach zamieszkałych

Zarząd Nieruchomości Miejskich, przystępując do uruchomienia skup remontowych, wziął równocześnie pod uwagę stan użytkowy urządzeń technicznych, w budynku jak oświetlenie, zaopatrzenie w gaz itp.

Na podstawie porozumienia ZNM z Gazownią uzgodniony został sposób przyłączania i przeprowadzania napraw instalacji i urządzeń gazowych, w budynkach administrowanych przez ZNM.

Wszystkie wnioski w sprawie takich remontów urządzeń wzgl. uruchomienia przewodów gazowych powinny być składane przez Komitety Blokowe lub przez samych lokatorów wprost do Gazowni Miejskiej, która opracuje dokumentację techniczną i wykona roboty finansowane przez ZNM. (—)

Aubrey Pankey

Aubrey Pankey jest barytonem murzyńskim światowej sławy. Zamieszkuje stale w Stanach Zjednoczonych odwiedza w swych podróżach artystycznych kraje wszystkich kontynentów. Wzorem swego rodaka Paul Robsona traktuje swą działalność śpiewaczą jako służbę dla całej ludzkości, niosąc wszędzie idee międzynarodowego braterstwa i powszechnego pokoju.

Aubrey Pankey o własnych siłach ukończył Konserwatorium Muzyczne w Bostonie, następnie kontynuował studia śpiewacze przez 9 lat w Paryżu i Wiedniu. Był pierwszym śpiewakiem murzyńskim, który podbił swym talentem Egipt, Palestynę i Indie.

Repertuar artystów obejmuje arcydzieła wokalne, zarówno klasyków (np. Scarlatti) jak i romantyków (z Schuberta na czele), a także pieśni nowszych kompozytorów rosyjskich (Musorgski, Rachmaninow) i francuskich (Debussy, Massenet).

Z równym mistrzostwem śpiewa pieśni swego narodu.

Koncertowe Pankeya w Polsce obejmuje miasta Warszawę, Łódź, Kraków, Katowice, Szczecin, Poznań, Wrocław.

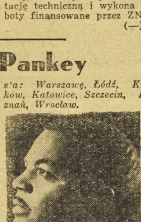

Aubrey Pankey jest członkiem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Aubrey Pankey wystąpi jeszcze raz we Wrocławiu dnia 19 kwietnia br. o godz. 19-tej w sali ORZZ przy ul. Mazowieckiej 17.

Przedsprzedaż biletów w Domu Książki Polskiej dziś od godz. 12—15 i od 16—18-tej (Rynek 14). W dniu koncertu w kasie przy wejściu na salę.

Spacerem po Wrocławiu

Proponuję

We Wrocławiu wszystkie hotele są miejskie. Czas mierzy się tu doba, która, nie wiadomo dlaczego kończy się o godzinie 16-tej.

Pokój dwu sie i troi w zależności nie od kubatury, ale od stojących w nim łóżek. Dla czego łóżek, a nie dla wyrandu li, krzeseł lub szufladek w nocnym stoliku — tego prawdopodobnie nikt nie wie.

Na niższych piętrach, tych reprezentacyjnych, przygląda do pokojów łazienki. Apartament taki jest, oczywiście, odpowiednio droższy. Wanny wyglądają świetnie, ale wada w kranach, szczególnie wieczo rami, bywa zimna jak lód, prawdopodobnie do sna przyzwyczaić się niskiej temperaturę nieogrzewanego numeru. Po godzinie 12-tej w nocy urzęduje tylko portier i jego pomocnik. Obsługa na piętrach przychodzi dopiero nad ranem.

Człowiek, któremu wypadło do Wrocławia zajechać w nocy, nie ma prawa marzyć o kąpieli.

Kiedyś jeden z portierów po wiedział mi całkiem poważnie: „Nie rozumiem po co panu ka piel, przecież pościel jest u nas naprawdę czysta".

Dzwonki hotelowe mają charakter symbolicznej dekoracji. Obchodzą w tym roku pią tą rocznicę swojej bezczynności. Ludziom cierpliwym wolno je naciskać, a marzycie lem wierzyć, że za kilka godzin klucz się pokaże.

Kierownik pewnego hotelu, powiadomiony przeze mnie, że dotykanie dzwonka nie daje żadnego efektu, spojrzał zdumiony i począł się wyraźnie dotknięty.

„Pędwójny pokój" kosztuje 1500 zł. „Poledyńczy" — tylko 900 zł. „Za drugie wice 15 złot, które zazwyczaj bezproduktywnie stoi puste, trzeba płacić prawie 700 zł". Ale mimo wszystko należy przyznać, że hotele wrocławskie są wielkomiejskie.

Każdemu, kto mi nie wierzy, proponuję przemieszkać tam choćby jedną dobę i zatrzymać na wieczną rzeczy pamiątkę urzędowy rachunek.

Józef Muszkat

widowiska i imprezy

Teatry

OPERA PAŃSTWOWA, godz. 19 „Złoty Kogucik".

TEATR WIEJSKI (nieczynny).

TEATR KAMERALNY, godz. 19 „Nowy Świętoszek".

TEATR MŁODEGO WIDZA, godz. 12,30 „Wesołe Nutki".

Wystawy

„OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA FOTOGRAFIKI" w salach Muzeum Państwowego.

Repertuar kin

„ŚLĄSK" — ul. Świerczewskiego 60 — „Strój galowy" (węg.) godz. 16, 18,15, 20,30

„SCALA" — ul. Mikołaja 37. „Hrabia Monte Christo" (franc.), godz. 16, 18,15 i 20,30

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16. „Dzień Dom". (radz.), godz. 16, 18 i 20

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 53 „Dom na piastkowi" (polski), godz. 16, 18,15, 20,30

„PIONIER" — ul. Stalina 71. „Czarodziejskie ziarno" (radz.) godz. 15 i 17

Program aktualności godz. 19, 20, 21: „O tytuł mistrza"; „W górach".

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177 — „Dwaj panowie F" (radz.) godz. 16, 18,15, 20,30

„FAMA" — Psie Pole B Krzywoustego 286, „Moja Miła", (radz.), godz. 20

FOTOPLASTIKON, ul Stalingradzka 54. wystawiella godz. od 9—21 „Portugalia".

Nocne dyżury aptek

„Piastowska" — Nowowiejska 25

„Stara Apteka" — Kurzy Targ 4

„Pod Łabędziem" — Pułaskiego 16

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, Szpital Wojewódzki, ul. Poniatowskiego 2, (tel. 34-34).

Redaktor Naczelny STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław Oławska 16/18 Telefony: 27-54 27-55, 24-36. Wydawca i druk Spółdz. Wydawn.-Ofw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13 Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł. miesięcznie z przesyłką pocztową 125 zł miesięcznie. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „Ruch", konto PKO VIII-1352 F-1-16630

CZYTAJCIE „Słowo Polskie"